Nr. 194. Poniedziałek 5 Sierpnia 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 [illegible], pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa [illegible] 39. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte [illegible] od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 [illegible] 8 zł. [illegible] 4 [illegible] cznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., [illegible] 3 [illegible] 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety [illegible] ją cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednak [illegible] prenumer [illegible] czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierć [illegible] 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje [illegible]

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. krajowa Rada szkolna mianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej imienia Piramowicza we Lwowie, Emiliana Topolnickiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, z roczną płacą 700 zł.

C. k. krajowa Rada szkolna mianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Oknie, Kasyana Leszczyszaka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasowego nauczyciela w Hłuboczku Wielkim, Mikołaja Aliskiewicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zarudziu, a nauczyciela w Uwiśle, Pawła Rudawskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Borkach małych.

W kwarantannie Skalskiej sprawdzono wybuch księgosuszu. Zakład ten został zamkniętym aż do dalszego zarządzenia c. k. Namiestnictwa.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 5 sierpnia.

Znowu gabinet angielski odniósł tryumf niepospolity. Nieprzyjaźna jego polityce rezolucya, z którą tym razem wystąpił sam szef liberałów Hartington, upadła po długiej rozprawie z taką mniejszością głosów, że oczekiwania torysów zostały prześcignione. Teraz już zapewne Gladstoniści uznają bezskuteczność walki w dotychczasowy sposób prowadzonej, t. j. zakrojonej na wywołanie wotum nieufności w parlamencie. Gabinetowi nie ubywają głosy, lecz owszem większość, która ostatnim razem stanęła po jego stronie, wzbudza podejrzenie, że między liberałami zwolniały węzły solidarności, że w ostatniej chwili głosowali przeciw Hartingtonowi i tacy członkowie Izby, których on do swojego zaliczał obozu.

Gorąca walka na arenie parlamentarnej odbija się także po za murami parlamentu. Co chwila przemawiają znakomitsi członkowie parlamentu i ministrowie na zgromadzeniach politycznych i bankietach, a każda taka mowa sprawia niemal taki rozgłos, jak mowa wygłoszona z trybuny parlamentarnej. W Anglii nie spowszedniały mowy bankietowe tak jak we Francyi od czasu obecnej republiki, więc i z takiemi mowami liczyć się trzeba.

Wpływ gorących walk parlamentarnych i mów okolicznościowych odbija się widocznie na opinii publicznej. Dawno angielska opinia publiczna nie przebywała takiej emocyi jak w tej chwili, dawno już sprawy zagraniczne nie budziły takiego zajęcia. Wigowie, obejmując przed kilku laty ster rządów, wypisali w swoim programie jako jeden z głównych punktów obojętność dla spraw zagranicznych, posuniętą tak daleko, jak tylko daje się to pogodzić z najskromniej pojmowanym zakresem interesów materyalnych Anglii. Anglia ostatecznie nic nie zrobiła na kongresie ani dla Turcyi ani dla interesów ogólno-europejskich, ale zawsze zabrała głos pod osłoną tych interesów i wymusiła powagą swoją znaczne ustępstwa. W tryumfach Beaconsfielda widzi Gladstone wyrok potępienia dla swojej dawnej polityki zagranicznej i dla tego tak go drażnią te tryumfy, że w parlamencie wszczyna jedną walkę po drugiej.

To ścieranie się stronnictw angielskich ma znaczenie nie efemeryczne lecz sięgające w przyszłość. Wszakżeż zapowiedziano już zamknięcie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów w tegorocznej jesieni. To zatem, co się dziś dzieje w Anglii, jest niejako inauguracyą kampanii wyborczej. Fatalnie zaczęła się ta kampania dla wigów a po takim początku i wzrastającej powadze Beaconsfielda można wnosić, że i koniec będzie niemniej fatalny. Większość przyszłego parlamentu będzie oddaną polityce torysów może w wyższym stopniu niż większość dzisiejsza. Wigom na czas bardzo długi zamknięto drogę do steru i oni sami przyczynili się do tego, wszczynając agitacyę w parlamencie i kraju właśnie wtedy, kiedy opinia publiczna była upojoną tryumfami Beaconsfielda.

Jednakże mimo wielkich tryumfów i objawów uwielbiania doznawanych na każdym kroku, lord Beaconsfield niezawodnie uczuć musiał dotkliwość pocisków opozycyjnych za opuszczenie Turcyi i całą konwencyę w sprawie Cypru. Torysi wielbią Beaconsfielda za osiągnięte rezultaty, ale taktyki jego nie bronili ani gorąco ani szczerze. Można powiedzieć, że słuchając kilku ostrych mów opozycyjnych torysi uczuli pewne upokorzenie i dla tego niejedna mowa opozycyjna nie otrzymała odprawy równie silnej, dosadnej jak sama zaczepka. Zresztą sam Beaconsfield przyznał, że Anglia występując wcześniej z energią niewzruszoną, mogła była więcej uczynić dla Turcyi i Europy i wogóle pokoju europejskiego. To zeznanie warto zapisać, bo teraz lord Beaconsfield ma ręce rozwiązane i może śmiało robić, co uzna za stosowne nie oglądając się na Gladstonistów. Ależ wojna już skończona, pokój podpisany, więc nie będzie do tego sposobności? Tak się rzecz na pozór przedstawia a tymczasem wszyscy mowcy angielskiego parlamentu wychodzili z tego założenia, że między Anglią a Rossyą rachunek nie jest wcale wyrównany, że owszem rachunek ten czeka oba państwa w niedalekiej przyszłości na terytoryum azyatyckiem, którego całość Anglia formalnie poręczyła.

KORESPONDENCYE

Londyn 31go lipca 1878.

Więc lord Beaconsfield nie został księciem, ani Cypru, jak go obwołał tłum londyński, ani żadnym innym. Czy odmówił tego zaszczytu, z nadmiaru skromności, z poczucia, że dorobkiewiczowskie barki nie udźwignęłyby książęcej purpury? Sądzono, iż zaszczyt byłby drogi jego sercu. Dlaczego go nie dostał, zostaje tajemnicą. Może byłby nie na czasie, gdy rozmaite oczy zaczynają się rozpatrywać z niezadowoleniem w postępowaniu szlachetnego lorda. Nie chcę dać do zrozumienia, jakoby większość parlamentu i narodu była niezadowolona z nabytku Cypru. Przeciwnie, rezultat debaty, która się pocznie 3go sierpnia, i w której opozycya dołoży wszelkich starań, aby rząd zdeskredytować, wzmocni go tylko. Torysi są zbyt silni w izbie, aby stanowisko ich jakiekolwiek wypadki zachwiały; liberalni popełnili zbyt wiele błędów, żeby wykroczenia torysów zmieniły stosunek stronnictw pomiędzy wyborcami.

Jednakże nie zrobiono earl'a księciem. Nic się nie dzieje bez przyczyny, więc i ten zawód musiał mieć swój powód. Snać wpływy i zabiegi w bardzo wysokich sferach przeważyły osobistą przychylność najjaśniejszej pani dla swego ministra. Torysi nie mogą obejść się bez niego, lecz jest to wątpliwą rzeczą, ażali kochają swoje „złe niezbęd-

WYSTAWA PARYZKA

List dwunasty.

(Dokończenie)

Pawilon księstwa Monaco, położony tuż obok hiszpańskiego, uderza swoim architektonicznym wdziękiem. Jego fasada o trzech łukach opartych na lekkich kolumnach, jest nierównie zgrabniejsza od hiszpańskiej.

Piękny i wysoki kiosk ze szkła kolorowego, formuje niby wierzchnie piętro tego budynku; w istocie zaś, jest on tylko artystycznym dachem, przez który spływają do środka strumienie kolorowego światła.

Dekoracye wewnętrzne są zachwycającej świeżości i wdzięku. Środek sali zajmuje sądzawka z fajansowem dnem i brzegami. Piękna palma po środku, rozpostarła nad nią swoje zielone wachlarze, a naokoło niej wyskakują srebrne cieniutkie sznureczki wodotrysków, i spadają deszczem na pofałdowaną wodę.

Po lewej stronie od wejścia zawieszono portret księżnej Karoliny, matki panującego księcia, a po prawej dużą akwarelę, przedstawiającą ogólny widok tego mikroskopijnego kraju. W głębi figuruje popiersie panującego księcia, z kararyjskiego marmuru.

Ceramika i specyalność pachnideł są głównemi produkcyami industryi Księstwa Monaco. Ceramika odznacza się oryginalnością i wytwornością gustu.

Okazy fajansów artystycznych są bardzo liczne — do najciekawszych należą medaliony z portretami — i ozdobna kollekcya 12tu medali *en bas relief*, przedstawiających 12tu książąt, którzy panowali w Monaco od 1531 do 1855.

Różne drobne wyroby tokarskie z drzewa oliwkowego, cytrynowego itd. są także bardzo gustowne.

Towarzystwo industryjne wystawiło kilka gatunków likierów. Obok nich figurują okazy wyborowej oliwy, owoców, roślin i kwiatów, należące do pani Blanc.

Pawilon księstwa Monaco gra taką samą rolę wpośród budynków paryzkiej wystawy, jak w gronie bogatych panien, młoda dziewczyna, której całym posagiem jest wdzięk wrodzony, *doublé de coquetterie*, którym wszystkich do siebie przyciąga.

Między pawilonem Monaco i hiszpańskim, wznosi się piękny kiosk hawański, gdzie sprzedają cygara. Najtańszy gatunek kosztuje 50 centymentów sztuka — cokolwiek lepszy, franka 25 centymów, a gatunki doskonalsze od 2 do 5 franków sztuka.

Zaczynając moje sprawozdanie o domku japońskim, miałem zamiar opisać za jednym zachodem sekcyę japońską, położoną w ulicy narodów, ale rozmyśliwszy się, zmieniłem plan. Odkładam do przyszłego fejletonu opisanie industryj japońskich, a poprowadzę was do sekcyi chińskiej. Tym sposobem uniknę monotonii, na jaką naraża zbyt długie zatrzymanie się na jednym przedmiocie.

Blizkie sąsiedztwo Chin z Japonią, tożsamość obyczajów tych dwóch narodów, były powodem, że przez długi czas Europejczycy nie robili żadnej różnicy między Chińczykiem i Japończykiem.

Na wystawie paryzkiej tak samo jak na globie ziemskim Chiny graniczą z Japonią, ale dość jest przejść z jednej sekcyi do drugiej, aby się przekonać, że Japończycy pod żadnym względem nie są podobni do Chińczyków, i że ich industrye nawet są zupełnie różne.

Japończyk jest małego wzrostu, żywy w ruchach i obdarzony niezwykłą bystrością umysłu. Chińczyk wyższy wzrostem, ma ruchy powolne, a chociaż nie braknie mu inteligencyi, wygląda jak gdyby był zaspany. Japończyk ubiera się po europejsku i aklimatyzuje się bardzo łatwo, Chińczyk zaś nosi zawsze swoją długą kosę, swoje narodowe ubranie i papucie.

Fasada japońskiej sekcyi w ulicy narodów, jest prosta jak szopa, bez żadnych ozdób, fasada zaś chińska, ozdobiona bramą w formie pagody, z dachem podwójnym czy potrójnym, i ze smokami na frontonie, wygląda fantastycznie.

Witryny japońskie są skromne, bez żadnych ozdób. Chińczycy ulokowali swoje okazy w szafach rzeźbionych tak wytwornie, że te rzeźby wyglądają jakby delikatne koronki. Naokoło kolumn wiją się jakieś straszliwe bestye, smoki itd. itd.

W sekcyi japońskiej prócz komodek i etażerek nie widać innych mebli, sekcya zaś chińska odznacza się pysznemi meblami różnego rodzaju, a szczególnie łóżkami różnych kształtów. Najciekawsze są łóżka podług ich mody krajowej, w kształcie małego domku z nakryciem i z szafami po obu stronach drzwi. Ściany tego domku powycinane są *à jour*. Na pąsowem jego tle błyszczą złote i różnokolorowe ozdoby.

Dwa są rodzaje mebli na tej wystawie: Meble w stylu czysto-chińskim i meble w stylu chińsko-europejskim — te ostatnie podobne są zupełnie do tutejszych mebli, różnią się tylko hebanową oprawą rzeźbioną podług chińskiej maniery, odznaczającej się wyłączną cechą, której żaden Europejczyk nie jest w stanie naśladować, gdyż nie urodził się jeszcze taki, którymby posiadał chińską cierpliwość.

Są tam duże stoły hebanowe i z innego drzewa, dziwnie pięknej roboty i parawany, także z drzewa, rzeźbione z taką niezrównaną biegłością dłuta, że widok ich wprawia w zdumienie.

Dwa łoża hebanowe z baldachinem, na czterech lekkich kolumnach, i kilka łóżek z drzewa różanego z inkrustacyami z perłowej macicy, są zupełnie w guście europejskim, a prawdziwe ich pochodzenie zdradzają rzeźby ze słoniowej kości. Pod względem gustu są to śliczne cacka, pod względem sztuki, arcydzieła, a pod względem cierpliwości, prawdziwe cuda.

Jest tam duży róg myśliwski ze słoniowej kości, tak misternej roboty, że gdyby żył Radziwiłł panie kochanku, to dałby za to cacko parę wiosek.

Okazy porcelany są także bardzo piękne, a wydałyby się jeszcze piękniejsze, gdyby nie graniczyły z porcelaną japońską.

Jedwabne materye, szale haftowane w pyszne kwiaty, inne znowu z fantastycznemi deseniami, są niemałą pokusą dla dam. To też sekcya chińska zawsze jest pełna — a chociaż ceny są bardzo wysokie, nie zmniejsza to liczby kupujących.

W ulicy narodów, prawie naprzeciw sekcyi chińskiej i japońskiej wznosi się rodzaj wysokiego prostokątu z czerwonych cegieł, którego część środkowa wysunięta trochę naprzód, nadaje mu kształt nieforemnego krzyża. Brama ujęta jest w podwójne ramy: jedne wązkie, z kolorowego fajansu, a drugie szerokie z palonej gliny, cielistej barwy ozdobione rzeźbami *en relief*. Taki sam szlak cielisty obejmuje po bokach i u góry ściany budynku. Jestto pawilon miasta Paryża, istna

ne". Zresztą administracya lorda Beaconsfielda, jakkolwiek olśniewająca i szczęśliwa, ma skrytych nieprzyjaciół nawet pomiędzy stronnikami. I nie dziw. Dawno już nie pamiętają w parlamencie wypadków na wzór kilku drobnych zdarzeń, które zgorszyły nas niedawno, n. p. gdy markiz Salisbury, z zwykłym sobie brakiem taktu, przyrównał swego poprzednika w urzędzie, głowę rodziny Stanley'ów, bez której poparcia żadne ministeryum zachowawcze nie mogło istnieć od czasów niepamiętnych, do najobrzydliwszego polityka, wspomnionego w rocznikach bryańskich. Zestawienie hrabiego Derby z osławionym łgarzem Tytusem Oates szło w parze z wykrętami i dwuznacznikami, któremi rząd zbywa od tygodnia wszystkie zapytania, tyczące się słynnego memorandum, o którego kradzieży i ogłoszeniu w *Globie* pisano obszernie.

Wszystkie te sceny dowodzą, że lord Beaconsfield nie jest Anglikiem w charakterze, jak nie jest nim z rodu. Pośród wielu innowacyj wprowadził on w taktykę parlamentarną mijanie się z otwartością staroangielską, mistyfikacye, niespodzianki. Że jego własnemu stronnictwu niezawsze się podoba tego rodzaju nowość, świadczy ton organów zachowawczych. Być może, iż tajone niezadowolenie najdumniejszej na kuli ziemskiej arystokracyi wpłynęło na akt, który zamiast obdarzyć lorda Beaconsfielda najwyższym, dziedzicznym tytułem angielskim, ozdobił go wstęgą najwspanialszego, angielskiego orderu.

Ten order podwiązki, złożony z błękitnej aksamitnej szarfy, haftowanej złotem i wiązanej pod kolanem, tudzież z srebrnej gwiazdy sadzonej brylantami, nie liczy nad 50 kawalerów. Jestto najwybredniejszy zakon w Europie. Połowę gwiazd rozdają głowom ukoronowanym i książętom krwi, drugą szefom najpotężniejszych rodzin w kraju. W niektórych familiach parów order ten przechodzi z ojca na syna, prawie zarówno z dobrami i tytułami, chociaż nie jest dziedzicznym legalnie. Nie często udzielają go zasłudze... Welligton go miał, większy od niego Nelson nie miał go. Właśnie ponieważ łaska monarsza, tradycya i względy rodowe utrudniają zdobycie tego znaku mężom stanu i wojownikom, staje się on cenniejszym, gdy został zdobyty zasługą. Przechrzta D'Israeli, drugorzędny nowelista, w kraju, w którym przed laty 20 dopiero wpuszczono żydów do parlamentu, gdzie dotychczas tyle przesądów rodowych panuje, może się doprawdy pocieszyć za niedojrzało księstwo orderem, który go czyni członkiem królewskiego bractwa.

Za parę dni spotka go inny zaszczyt średniowieczny. Wszystkie cechy w City wystąpią w swoich staroświeckich liberjach, z lordem majorem i aldermenami na czele, żeby doręczyć jemu i markizowi Salisburemu dyplomy honorowego mieszczaństwa w handlowej stolicy świata. Mając złotą puszkę z takim patentem w kieszeni, autor Vivian'a Grey i Lothair'a mógłby otworzyć w City piwiarnię, jatki, sklep, słowem jakikolwiek business. Zwykłym śmiertelnikom każą płacić paręset funtów za taki przywilej.

Te honory i parady są ostatniemi podrygami wzruszenia, w jakiem opuścił on Londyn przed kilku miesiącami. Nasze morze ludzkie powraca szybko do przedwojennego spokoju, gładzi się, zaczyna płynąć normalnym, handlowym prądem. Mówią, że interesa się poprawiają, a kapitały zaczynają szukać pola do pracy. Nigdy podobno nie było ich więcej. Banki nie wiedzą, co począć z depozytami. Najrozmaitsze projekta krążą też w powietrzu, a z powrotem zaufania część ich zostanie zapewne wykonaną. Zabawne wrażenie sprawia skwapliwość, z jaką kapitaliści i awanturnicy zwracają się do najnowszej zdobyczy angielskiej — Cypru. Przynajmniej dwadzieścia tomów traktujących o tej wyspie zjawiło się w dniach ostatnich. Gazety są przepełnione ogłoszeniami kompanij, zawiązanych w celu pielgrzymki do niej, tudzież eksploatowania jej zasobów. Już ją zalały hordy maltańczyków, cygaństwo londyńskie spieszy w ich ślady. Komorne w Larnaka, stolicy wyspy, jest już 15 razy droższe, niż było pod rządem tureckim. Cypr doczekał się braku pomieszkań.

W braku bardziej wzruszających wypadków bawimy się więc Cyprem, albo marjażem księcia Connaught z pruską księżniczką. Marjaż ten pozwolił republikanom w Izbie angielskiej zdobyć się na walną rewię. Ile razy ktoś z licznej rodziny królewskiej potrzebuje pieniędzy na żeniaczkę i apanażów, nadarza się tym panom pośredni sposób, do popisania się duchem antimonarchicznym. Nie mogąc wypędzić królowej, chcieliby zagłodzić jej potomstwo. Słaby to zastęp, chociaż tym razem wzmocnił go hufiec nieprzebłagalnych patryotów irlandzkich. Zjednoczone siły maszerowały pod buławą baroneta, Sir'a Karola Dilke, redaktora znakomitego, krytycznego pisma Ateneum, które pomimo rozmaitych zabiegów, stanowczo nie chce umieszczać w rokrocznych sprawozdaniach o europejskich literaturach wzmianki o literaturze polskiej. Miałem długą korespondencyę z radykalnym baronetem w tej materyi. Wykręcał się jak umiał, przyrzekał przyjąć sprawozdanie Kraszewskiego i nie nie przyjął. Ci dziwni republikanie angielscy zerwali z dawnemi sympatjami, a natomiast modlą się do literatury i cywilizacyi rossyjskiej, biorą sobie wzór z Turgeniewa, rokując wiele dla Europy z przyszłości bułgarskiej. W parlamencie nie są oni popularni, bo wraz z irlandczykami ledwie 31 głosów zjednali, przeciw obdarzeniu księcia Artura dodatkowym apanażem, ale w warstwach niegłosujących mają wielu zwolenników. Muszą więc pochlebiać tym warstwom. Nic nie przemawia dobitniej do tutejszego motłochu, nad pokazanie mu, ile tysięcy funtów jakieś książątka niemieckie wydobywają z angielskiego skarbca. Antypatya narodowa Anglików ku Niemcom zdobywa się wtedy na opozycyę i żarciki, sięga wstecz, do przeszłych wieków, liczy, brzęczy kiesą, chełpi się z dzikiem zadowoleniem, wymieniając długi rejestr zamorskich książątek, co żyli albo żyją z łaski John Bull'a.

Opozycya pana Dilke przeciw uposażeniu jeszcze jednego niemieckiego księcia była więc papką, rzuconą arcydemokratycznym wyborcom w Chelsea, zkąd szlachetny baronet posłuje. Los tej opozycyi łatwo było przewidzieć. Stany rządzące w Anglii skłaniają się w tej chwili raczej do pomnożenia świetności i wpływu rodziny królewskiej, niż do zmniejszenia ich. Pisma opozycyjne nazywają ten kierunek „krzepieniem imperializmu", ganią lorda Beaconsfielda, jako przyczynę złego i udają obawę o bezpieczeństwo konstytucyi angielskiej. Ich głos jakoś nie skutkuje. Liberalizm nie krzepi się, jest wciąż podzielony i bezsilny. Gdyby jak bąkają, parlament został rozwiązany tej jesieni, torysi powróciliby do niego w jeszcze większej sile. Los *Times'a* dowodzi najlepiej, że opozycya nie popłaca w Anglii w ostatnich latach. Młody Walter, właściciel tego dziennika, zapomniał o zasadzie swego ojca, iż *Times* nie kierują opinią angielską, ale ją odzwierciadlają. Zazdroszcząc p. Delano, redaktorowi swego pisma, przyjęć i honorów, jakiemi go obsypywano, usunął go i zaczął sam bawić się w redaktora, bułgarsko-liberalnego. Zachowanie *Times'a* podczas wojny omal ich nie zrujnowało. Straciły 30.000 abonentów i musiały powrócić pomiędzy najpokorniejszą służbę pierwszego ministra.

Pojmiecie obecny brak lwów wszelkiego rodzaju w Londynie gdy powiem, że nie mamy nic lepszego nad afrykańskiego królika, zwanego królem Jerzem Bonny. Ten monarcha przybył z nadwybrzeża Gwinei do Europy w charakterze turysty, na wielkie szczęście dla aldermenów w City, gdyż daje im wymówkę do sprawiania obiadów i przyjęć z kasy miejskiej. Król Bonny nosi więcej niż tradycyjną przepaskę na biodrach. Wychowany przez lat 8 w Anglii kocha się on w jedwabnych kapeluszach, mówkach poobiadowych; nawet mówi płynnie po angielsku a zwięźlej i logiczniej od niejednego członka parlamentu. Biegamy za nim jak za gawronem. Cóż robić? trzeba się gapić na cokolwiek, od kiedy ambasador kwiecistego kraju zaniemógł. Powóz jego ekscellencyi zaczepił się o dorożkę, ambasador wyleciał z niego i tak się potłukł, że mu grozi niebezpieczeństwo. Król Bonny zastąpił go jako przedmiot gapienia dla tych, co nie mogą pojechać do ujścia Tamizy i przypatrzyć się spoczywającej tam japońskiej fregacie. Jest to pierwszy japoński okręt odwiedzający Europę.

Konstantynopol, 29 lipca.

△ Unia albańska zajmowała ostatniemi dniami najwięcej tutejszych polityków a dzienniki rozpisywały się tak o niej, jak i o kongresie w Pryzrenie i o powziętych na nim rezolucyach szeroko i długo. *Wakit* wydrukował nawet bardzo obszerny list o tej Unii i o tych rezolucyach, w których nateraz jedną tylko podniosę, bo jest ona i najwięcej na czasie, a i was najbliżej obchodzi. Uchwalił otóż ów kongres i uchwałę tę bejom bośniackim zakomunikował, że Unia albańska zobowiązuje się dać im pomoc i poparcie zbrojne, jeżeliby opór chcieli stawić obcej okupacyi.

Jakim umysłem i sercem Bośniacy tę ofiarowaną pomoc przyjęli, tego ani *Wakit* ani żaden inny tutejszy dziennik nie pisze.

Antycypowaną zapewne jest wiadomość, jaka się tu w niektórych dziennikach pojawiła, o krwawem starciu pomiędzy unią albańską, a raczej owemi jej zbrojnemi krociami tysięcy, które tak szybko w manifestach swoich sformowała, a Serbami. Gdzie, na jakiem miejscu i kiedy? Tego żaden z owych dzienników nie przytacza. Będzie więc i tę wieść podać można co najmniej w wątpliwość, — jak w ogóle przy całej tej bombastycznie zapowiedzianej unii, jej zbrojnych krociach tysięcy i groźnym baszybożuckiego w Pryzrenie kongresu programie, — kto wie, czy nie należałoby położyć wielkiego znaku zapytania. Historya powstania w górach Rhodopy wielce do tego upoważnia. Znana ona mi już dziś dokładnie, bo mam ją z ust osoby, która tu przed kilku dniami z tych gór i z samego ogniska tego powstania powróciła. Z jej opowiadania pokazuje się, że powstanie to, przedstawiające się tak groźnie i potężnie światu po dziennikach, istniało jedynie w biurze redakcyjnem, gdzie się kuły biuletyny o bitwach, które nie były stoczane, o zabieranych działach, których ani pozoru nawet biedni Pomacy nie mieli i nie mają, a całe ich uzbrojenie składa się ze starych skałkówek w ogólnej liczbie 3 do 4 tysięcy, które i tak jeszcze na nic im służyć nie mogę, bo nie mają amunicyi. To też nie myślą oni o żadnem zaczepnem działaniu, o żadnem biciu się z Rossyanami. Bronią tylko własnej skóry przed rozbestwionymi Bułgarami; własnej skóry, i tych tysięcy tysiąców, które się w te góry schroniły i mrą tam dziś z głodu. Nie uśmierzać powstania, ale bronić od głodowej śmierci tych nieszczęśliwych; oto będzie jedyne zadanie owej składanej komisyi, o której wam w przeszłym liście pisałem, że celem zbadania stanu rzeczy na miejscu, wyjechała ztąd do Filipopola, zkąd miała udać się w góry Rhodopy. Teraz jednak zmieniła ona swoją marszrutę, powróciła do Adryanopola, zkąd uda się do Dedeagacz a ztamtąd przez Giumerdżynę w góry Rhodope. Od niej dowie się nareszcie zmistyfikowany świat officyalnej o powstaniu tem prawdy.

Na zakończenie nie mogę odmówić sobie przyjemności przesłania wam jednej miejscowej wiadomości, która w tych ze wszech miar smutnych dla nas czasach jest zawsze pewnym rodzajem narodowej pociechy.

W głównym liceum sułtańskiem w Galata-Seraj odbywało się tu dnia 25go b. m. rozdawanie nagród i promocyi.

Otóż pierwszym uczniem, który liceum to ukończył i z wielkiemi pochwałami uzyskał dyplom na *bachelier des sciences*, jest Polak, 18-letni Włodzimierz W o ł o w s k i. Młodszy jego brat, 16-letni Wacław, uzyskał dziewięć pochwał i promocyę do 6tej klasy. Są to synowie p. Hieronima Wołowskiego, bratanka ś. p. senatora Ludwika Wołowskiego. Młody Włodzimierz udaje się do Paryża do szkoły centralnej. Przemilczać mi tu nie wolno, że obadwaj mówią tak czysto po polsku, jak gdyby rodzili się byli i chowali w kraju.

---

antyteza architektoniczna wobec pięknych i wytwornych fasad cudzoziemskich sekcyj, które się ciągną wzdłuż ulicy narodów. Dowcip francuzki scharakteryzował ten budynek w dwóch słowach: *c'est un calorifère.* Ta nazwa już mu zostanie a przyznać należy, że trudno było wymyśleć właściwszą. Nie przeszkadza to jednak, że z pomiędzy wszystkich budynków, jakie się znajdują na polu Marsowem, ten pawilon jest jednym z najciekawszych do zwiedzenia.

Wystawa miasta Paryża streszcza w sobie całą wystawę. Widzimy tam prawie wszystkie grupy w ich metodycznym porządku klassyfikacyi. Jestto szerokie i bogate pole do studyów, tak dla artystów i pisarzy, jak równie dla uczonych szperaczy i przemysłowców.

Katalog ogólny, sporządzony przez specyalną komissyę organizacyi, mieści przeszło 780 numerów.

Klassyfikacya metodyczna wystawionych okazów jest jasna i nie zostawia nic do życzenia.

Naprzód sztuki piękne: malarstwo i rzeźba, dawne i nowoczesne. Okna kościelne malowane, sztychy i medale. Potem następuje dział prac historycznych i architektonicznych. Dalej, dział dróg i mostów: plan Paryża, spacery, plantacye, oświecenie miasta i koncessye na publicznych drogach, zegary elektryczne, obserwatoryum meteorologiczne w Montsouri, służba wód i podziemnych kanałów ściekowych. Potem idzie dział naukowy: szkoły elementarne, biblioteki miejskie, zbiory archeologiczne itd. itd. Ostatnie działy mieszczą administracyę ogólną cmentarzy, służbę pogrzebową, prefekturę policyi, i dobroczynność publiczną.

Przy wejściu do pawilonu, uderzają naprzód obrazy. Liczba ich niewielka i nie widać między niemi żadnych arcydzieł, są tam jednak piękne rzeczy.

Obraz Delaroche'a, *Les vainqueurs de la bastille*, i obraz Bonnot'a przedstawiający ś-go Wincentego à Paulo, który dla uwolnienia galernika, zostaje na jego miejscu w więzieniu, trzymają w tym zbiorze malowideł pierwsze miejsce. Rzeźbę dawniejszą przedstawiają dwa posągi: siła i nadzieja. Są one dziełem Michała Auguier, normandzkiego rzeźbiarza z XVII wieku. Kollekcya sztychów mieści wszystkie wielkie prace dekoracyjne, wykonane w gmachach i kościołach paryskich. Gdyby znowu jaka katastrofa, podobna do tej, której byliśmy świadkami w 1871 r., zniszczyła dzieła takich artystów, jakimi byli Flandrin, Suttermann, Chaneriau etc., to zostanie przynajmniej ich ślad w sztychach, jak się to zdarzyło z malowidłami paryzkiego ratusza, spalonego przez komunardów.

Liczba okazów archeologicznych jest bardzo szczupła, ale są to rzeczy rzadkie i ciekawe. Między najdawniejszemi widzimy naczynia gliniane, szklane i bronzowe z IV wieku, i inne z czasów Merowingów i Karlowingów.

Dział historyczny, do którego należą powyżej wymienione przedmioty, mieści także bardzo szacowną kollekcyę dokumentów z ogólnej historyi Paryża. W tym dziale znajdują się także zbiór planów dawnego Paryża, jak równie 104 tomów rękopisów, zawierających treść obradowań dawnych urzędników miejskich, zwanych *les échevins.*

Wystawa działu dróg, mostów i budownictwa jest bardzo interesująca. Cztery kamienice, dwie po każdej stronie ulicy, przedstawiają okazy dwóch różnych systemów przecięcia narożnych murów, używanych w budownictwie: jedno płaskie, drugie zaokrąglone. Te kamienice *en miniature*, zbudowane są najdokładniej ze wszystkiemi szczegółami wewnętrznych podziałów i dogodności, tak aby każdy mógł zrozumieć system nowoczesnego budownictwa i zdać sobie zarazem sprawę, jakim sposobem wprowadza się woda na piętra i jakiemi kanałami spływają ścieki.

Wzory podziemnych robot są jeszcze ciekawsze: widzimy, jakim sposobem gałęzie małych rynsztoków łączą się z wielkim ściekowym kanałem widzimy, krążące pod ulicami rury z gazem i z wodą i inne podziemne roboty, jednem słowem, mamy przed oczami okazy budownictwa w najdrobniejszych jego szczegółach i cały system kanalizacyi podziemnej.

Kto nasycił wzrok widokiem pięknych tutejszych squarów, spacerów, parków, i zechce zdać sobie sprawę, jakich wymaga zachodów utrzymywanie tego wszystkiego w stanie porządku i czystości, niech pójdzie do pawilonu miasta Paryża i przejrzy dwa pyszne illustrowane tomy robot miejskich wydane przez pana Alphan dyrektora tych robot. Za jednym zachodem, niech także przejrzy 5 albumów zawierających kollekcyę rysunków kolorowanych, przedstawiających wszystkie gatunki roślin znajdujących się w cieplarniach miasta Paryża, położonych w Passy, przy parku de' la Muette, tuż przy Bulońskim lasku.

Te cieplarnie dostarczają krzewów i kwiatów, nietylko wszystkim ogrodom i parkom publicznym, ale jeszcze salonom prezydenta Republiki i ministrom.

Paryż, w lipcu 1878.

Teodor Bończa.

Cesarzewicz w Pradze.

O wspaniałem przyjęciu Najdostojniejszego Arcyksięcia Rudolfa w Pradze podają dzienniki tamtejsze bardzo obszerne sprawozdania, z których wyjmujemy następujące szczegóły: *Bohemia* pisze: Praga przybrała na przyjęcie Najdostojniejszego Gościa najwspanialszą szatę świąteczną. Z licznych wież powiewały wspaniałe sztandary a ulice przez które wjeżdżał Następca tronu, były bogato przystrojone. Od dworca kolei państwowej aż do Hradczynu nie było ani jednego domu, na którymby nie powiewała bodaj jedna horągiew, większa zaś część domów była bardzo bogato przystrojoną. Wielka sala dworcu kolejowego była przystrojoną niezliczoną ilością sztandarów o barwach państwowych i krajowych. Wchód do salonu dworskiego był udekorowany sztucznym a wspaniałym portalem. Tło salonu było różowe i białe. Słupy były obciągnięte karmazynowym aksamitem a na białych polach były umieszczone herby krajowe i państwowe. Tuż nad głównym wchodem umieszczono koronę czeską; na samym zaś wierzchu umieszczono orła cesarskiego. Przy wyjeździe z dworca kolejowego uderzały piękną dekoracyą domy pp. Dotzauera, Launy, zabudowanie kolei Turnau-Kralup, pałac ks. Lobkowitza i hrabiego Kinsky'ego, hotel pod godłem m. Wiednia, najwspanialej zaś wyglądał gmach kasyna mieszczańskiego. W innych ulicach wyglądały przepysznie: gmach muzeum, pałac Nostitza, dom Thoneta i Dittmara, gmach czeskiego banku hipotecznego, pałac Schlicka, czytelnia niemiecka i w. i. Jednem słowem: przepych przebijał na każdym kroku. Most łańcuchowy Franciszka wyglądał jak las różnobarwnych sztandarów. Niedaleko mostu Karola wyglądał wspaniale pałac hr. Deym'a i ks. Colloredo (Auersperga.) Przed przyjazdem Najdostojniejszego gościa zalegały niezliczone tłumy ludu prawie wszystkie ulice, mimo ulewnego deszczu; dopiero po godzinie 3 z południa, w chwili, w której Następca tronu wjechał w główną ulicę, wypogodziło się niebo. Na dworcu kolejowym powitał Najdostojniejszego Arcyksięcia burmistrz pragski, Skramlik, przemową, wygłoszoną po części po czesku a po części po niemiecku. Pomiędzy innemi powiedział mowca: „Ile razy raczy który z najdostojniejszych członków Rodziny cesarskiej zaszczycić Swą obecnością starożytną stolicę naszą, tyle razy czuje się ludność tutejsza nad wszelki wyraz szczęśliwą; do Waszej cesarskiej Wysokości zaś, Najdostojniejszy Panie, jako przyszłego króla naszej pięknej ojczyzny, do sławy i nadziei tylu milionów, czujemy się pociągnięci całem sercem i radujemy się, że przebywać zamierzasz pośród nas. Pozwól W. c. Wysok. ażebym za tę wielką łaskę wyraził najgłębszą podziękę w imieniu reprezentacyi miejskiej i złożył zapewnienie niezłomnej uległości. (Po niemiecku): Witając Waszą Cesarską Mość z całem sercem u bram miasta Pragi, wyrażam życzenie, ażeby Waszej Cesarskiej Wysokości mijały przyjemnie chwile wpośród naszej lojalnej, zawsze uległej ludności i upraszam Waszą Cesarzewiczowską Mość o dalszą łaskę i względy." — Najdostojniejszy Gość odpowiedział po czesku: „Jego Cesarska Mość raczył łaskawie zezwolić, ażebym zwiedził Pragę i zabawił dłuższy czas w stolicy tego królestwa. Cieszyłem się serdecznie z tej podróży, wiedziałem bowiem z góry, że ludność powita mnie z szczerą uległością. Życzę sobie zabawić dłużej pomiędzy Wami. Dziękuję Panu, a przez Pana całej ludności za to nad wszelki wyraz serdeczne powitanie i nie omieszkam zawiadomić Jego ces. Mości, Naszego ukochanego Cesarza i Pana o tych objawach wiernej uległości". Ostatnie słowa powtórzył Arcyks. Rudolf także po niemiecku. Gdy Najd. Gość wyszedł z dworca kolejowego, wzniosła ludność entuzyastyczne okrzyki. Gwardya obywatelska sprezentowała broń a kapela zaintonowała hymn ludowy. Najd. Arcyks. Rudolf wsiadł do powozu w towarzystwie Arcyks. Fryderyka i odjechał przez miasto do rezydencyi królewskiej. Na każdym kroku spotykały Najd. Gościa wspaniałe owacye. Tymczasem zgromadziły się w hiszpańskiej sali rezydencyi królewskiej najwybitniejsze osobistości stolicy i kraju celem powitania Cesarzewicza, a mianowicie: kardynał arcybiskup z kapitułą, prałatami, proboszczami, przełożonymi klasztorów; cały dwór i prawie cała szlachta czeska bez względu na to, do którego obozu kto należy. Zebrali się tu: marszałek krajowy ks. Karol Auersperg; książęta: Thurn i Taxs, Lobkowitz, Schwarzenberg, Schönburg-Hartenstein, Karol Paar, Trauttmansdorff, Colloredo-Mannsfeld, Emil Fürstenberg, Hohenlohe, ks. Rohan, hr. Clam-Gallas, hr. Waldstein, hr. Nostiz, minister rolnictwa, hr. Mannsfeld, hr. Salm, hr. Harrach, hr. Schönburn, Kinsky, Kolowrat, Rummerskirch, Clam-Martinitz, Kaunitz, Thun, Coudenhove, Palffy, Stauffenberg i w. i. Byli tu także zgromadzedni prawie wszyscy naczelnicy władz rządowych i autonomicznych. U wejścia do sali hiszpańskiej powitali Cesarzewicza: kardynał arcybiskup i marszałek krajowy. W pierwszem podwórzu zamkowem powitały Cesarzewicza dziewice w białych strojach. Po krótkich przemówieniach skończyło się przyjęcie. Wieczorem d. 1 b. m. po godzinie 9 odbył się pochód z pochodniami urządzony przez gwardyę obywatelską, który trwał do północy. Podwórze zamkowe było oświetlone światłem elektrycznem. Na czele pochodu z pochodniami szedł burmistrz Skramlik i podpułkownik Steffek. Kapele miejskie i wojskowe grały bez przerwy. Cesarzewicz wyszedł na balkon w towarzystwie Arcysk. Fryderyka, który przedstawił mu komendanta gwardyi obywatelskiej. Mimo niesłychanego ścisku nie zakłócono porządku nigdzie. Wszystko to działo się d. 1 sierpnia. Dnia 2 b. m. od godziny 9 z rana rozpoczęły się audencye. Najpierw przyjmował Następca Tronu duchowieństwo wprowadzone przez kardynała; następnie całą szlachtę czeską, która wystąpiła w wspaniałych strojach. Następnie udzielił posłuchan'a marszałkowi krajowemu, który przybył z członkami Wydziału krajowego. Po południu przyjmował Cesarzewicz generalicyę i korpus oficerski, następnie reprezentantów wszystkich władz i korporacyj i rewizytował Arcyks. Fryderyka. Audyencye skończyły się po godzinie 4 z południa. D. 3 b. m. odbył się przegląd wojska pod dowództwem generała Dahlen'a. Według dalszych telegramów dzienników wiedeńskich ma Cesarzewicz d. 10 wyjechać do Wlaschim, gdzie zabawi trzy dni u ks. K. Auersperga. Następnie odwiedzi Arcyks. Rudolf hr. Ernesta Waldsteina w Hirschbergu i Münchengrätzu a w końcu ks. Rohana w Sichrowie. Pobyt Najd. Arcyksięcia w Czechach potrwa do połowy sierpnia. D. 16 t. m. ma Cesarzewicz wyjechać do Ischl, gdzie zabawi aż do dnia urodzin Najj. Pana; ztamtąd wyjedzie do Paryża i powróci do Pragi, gdzie według dotychczasowych dyspozycyj ma zabawić aż do świąt Bożego Narodzenia.

Wczoraj otrzymaliśmy z Pragi następujący telegram: D. 3 b. m. zgłosił się Następca Tronu do generalnej komendy z zawiadomieniem, iż obejmuje służbę w pułku piechoty Ziemięckiego.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z Bośnii i Hercegowiny).

Dnia 31 lipca skoncentrowana w Dalmacyi 18 dywizya, przekroczyła granicę w dwóch punktach a mianowicie pod Wergorazem i Imoski. Główna kolumna posunęła się od Wergorazu do Liubuszki, zkąd prowadzi licha droga do Mostaru. Odległość stolicy Hercegowińskiej od granicy wynosi 6 mil. Z drugiej stacyi, Imoski, prowadzą tylko ścieżki górskie w głąb kraju i doliny Narenty. *Gros* kolumny, która pod Starą Gradyską przeprawiła się przez Sawę, zajęło dnia 31 lipca Banialukę. Wojska austryackie zostały tam serdecznie powitane nietylko przez rajów, ale także przez begów i znakomitości miejscowe. Begowie upraszali Arcyksięcia Jana Salwatora, ażeby zawiadomił Najj. Pana o ich uległości. Zarazem oświadczyli gotowość zamanifestowania swej uległości przez stosowne wpływanie na całą ludność. Begowie z Banialuki wyrazili przekonanie, że tylko w połączeniu z Austro-Węgrami widzą szczęśliwą przyszłość i poszanowanie swej religii i zwyczajów. Ci begowie należą do najzamożniejszych i najbardziej wpływowych. Przykład ich oddziała niezawodnie bardzo korzystnie na begów z Trawnika, Jajze, Tusli i Serajewa. Stanowisko ich sprowadza bunt podniesiony przez Hadżi Loję do właściwej miary i nadaje mu znaczenie buntu podniesionego przez motłoch.

Wiener Abendpost z dnia 2 b. m. pisze: „Doniesienia telegraficzne, które nadeszły w ciągu dnia wczorajszego od komendanta 13 korpusu, potwierdzają, że komunikacya między Derwentem a Brodem tudzież między Derwentem a Foszą została przez ulewę do tego stopnia popsutą, że główna kolumna musiała dnia 31 lipca zatrzymać się w Derwencie. Dzięki wytężonej pracy wojsk technicznych naprawiono drogę do tego stopnia iż dnia 1 sierpnia będą mogły wyruszyć z Brodu dalsze oddziały wojsk naszych. Po zupełnem naprawieniu drogi rozpocznie się dalszy marsz wojsk naszych do doliny Bosny. *Gros* 7 dywizyi obsadziło 31 lipca Banialukę; załoga turecka ustąpiła ztamtąd bez oporu. Ludność zachowuje się spokojnie. — W Liubuszce panuje anarchia."

O wypadkach w Banialuce i Serajewie pisze *Wiener Abendpost*: „Według oficyalnych doniesień, zajęły wojska cesarskie Banialukę i podobnie jak w Derwencie zostały uprzejmie powitane przez ludność miejscową. Najznakomitsi begowie miejscowi udali się do Jego c. i k. wysokości Arcyks. Jana Salwatora, ażeby zapewnić Go o swej uległości i swem współudziale w uspokojeniu ludności. Dali oni także wyraz przekonaniu, że tylko przez silne połączenie z Austryą mogą uzyskać gwarancyę, iż poszanowaną zostanie ich religia i obyczaje i wyrazili niepłonną nadzieję, że w chwili wkroczenia wojsk austryacko-węgierskich zaświta dla kraju lepsza przyszłość. Jeżeli zważymy że Banialuka jest jedną z najgłówniejszych miejscowości bośniackich i że była zawsze punktem zbornym ruchów powstańczych, przyjdziemy do przekonania, że ta demonstracyjna manifestacya ma bardzo wielkie znaczenie. Ta manifestacya sprowadza zarazem do właściwej miary zajścia w Serajewie. Tam rządzi nie wpływowa część ludności, mająca znaczenie, lecz pospólstwo, które potrafiło ująć w swe ręce rządy i zmusiło tureckie władze cywilne i wojskowe, tudzież austryacko-węgierskiego konsula do wyjazdu". Mamy więc w Serajewie do czynienia z całkiem izolowanym ruchem powstańczym, który niema zgoła nic wspólnego z prawdziwem usposobieniem kraju. Wszystkie znakomite żywioły ludności powitają tam z radością wkroczenie wojsk naszych, bo będzie to gwarancyą na przyszłość a na razie uwolnieniem od rozpasanych rządów pospólstwa, które pod dowództwem pospolitych zbrodniarzy takiego autoramentu jak Hadżi Loja, teroryzują ludność. Że właśnie te wypadki w Serajewie usprawiedliwiają najzupełniej uchwałę powziętą przez kongres co do okupacyi Bośnii i Hercegowiny, potwierdzają jednogłośnie wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne. Bezsilność władz tureckich, niemożność opanowania ruchu, tudzież fakt, że ten ruch jest skierowany przeciw samej Porcie, oto dostateczne dowody w tej mierze.

(Wybory do parlamentu niemieckiego)

Rząd niemiecki nie spieszy się z ogłoszeniem wyniku wyborów, trzymając się w tem zapewne znanej maksymy, że klęska nigdy za późno nie dojdzie do wiadomości publicznej. Jakoż od kilku dni już cały świat wie o porażce rządu przy wyborach, porażce tem dotkliwszej, że rząd dobrowolnie naraził się na nią, rozwiązując parlament. Nie braknie zapewne piór, które rozpisywać się będą o zwycięztwie rządu, opierając się n. p. na takich faktach, jak wyparcie stronnictwa postępowego z Prus Wschodnich, gdzie ono dotychczas wszechwładnie panowało. Ale postępowcy, jakakolwiek byłaby o nich opinia w *Nordd. Allg. Ztg.* albo w *Post*, nie byli przecież nigdy zaliczani do *Reichsfeindów* — więc klęska ich ostatecznie nie jest zwycięstwem rządu. Zwycięztwem byłoby pokonanie socyalistów, klerykałów, Polaków, alzackich Francuzów, a o tem bynajmniej nie ma mowy. Wprawdzie socyaliści nie pojawi ą się w parlamencie w takiej liczbie, jak dawniej, ale ostatnie wybory wykazały tak przerażający wzrost tego stronnictwa, że mówić o klęsce tej partyi znaczyłoby oszukiwać samego siebie. Wszakże w stolicy państwa każdy czwarty wyborca zamanifestował się jako socyalista! Ten jeden fakt wystarczy, aby zamącić radość rządu z powodu, że na ławie poselskiej nie zasiędzie tym razem Most albo Liebknecht albo jeden i drugi. Centrum wraca do Izby nietylko nieuszczuplone albo przeciwnie wzmocnione kilku głosami, tak samo Polacy, którzy podobno o jedno miejsce więcej zdobyli sobie tym razem. Boleśnie dotknie rząd porażka autonomistów w Alzacyi, mianowicie zaś w Strasburgu, gdzie stronnictwo protestu podniosło znowu głowę. Alzacya oświadczyła się głośno przeciw aneksyi, wybierając w przeważnej liczbie kandydatów opozycyjnych.

Inne jeszcze ciekawe rysy znajdujemy w szczegółach walki wyborczej. Uderzającem jest rychłe stygniecie wdzięczności narodu niemieckiego dla dwóch głównych sprawców zjednoczenia pod berłem cesarza Wilhelma. Hrabia Herbert Bismarck, syn księcia kanclerza, postawiwszy najprzód swą kandydaturę w Meiningen przeciwko znanemu koryfeuszowi narodowo-liberalnemu izraelicie Lasker'owi, musiał następnie cofnąć ją, gdyż nabrano przekonania, iż klęska będzie niewątpliwa. Jakoż w istocie p. Lasker tam został wybrany, a syn księcia kanclerza nie otrzymał ani jednego głosu. Przeniesiono jego kandydaturę do Lauenburga, którym ks. Bismarck zarządza z tytułu osobnego ministra lauenburskiego, ale i tam czekało go również niepowodzenie. Kandydat narodowo-liberalny Hammacher otrzymał 2.700, a hr. Bismarck tylko 1.331 głosów. Jeszcze jaskrawiej wyrażało się zapomnienie o usługach, oddanych ojczyznie, przy głosowaniu na hr. Moltkego, zwycięzcę z pod Sadowy i Sedanu. W rozmaitych okręgach Berlina, w których składano dziesiątki tysięcy głosów, jemu się dostawało ledwo po paręset; tak n. p. w okręgu drugim było głosujących przeszło 27 000 z tej liczby kandydat sprzymierzonych liberałów otrzymał blizko 15.000 gł., a hrabia Moltke tylko 122. W Magdeburgu demokrata socyalny z 12.000 głosów otrzymał 6.000 a Moltke 589 i t. p. Poprzedni prezes sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, naczelny burmistrz wrocławski Forckenbeck, został pobity w Kolonii przez Schenk'a należącego do stronnictwa środka, w Reppenie zaś dano mu ledwo 131 głosów, pomimo najgorętszych zabiegów narodowo-liberalistów.

(Z parlamentu angielskiego).

Debaty nad rezolucyą lorda Hartingtona rozpoczął w Izbie gmin dnia 30 lipca minister dla Irlandyi *viscount* Sandon, oświadczając, iż gabinet bynajmniej nie pragnie wielkiego i świetnego tryumfu; sądzi tylko, że ma prawo do szczerej wdzięczności z powodu, iż zdołał odwrócić grozę wojny europejskiej. Opozycyę gani z powodu, że wygłasza ona gwałtowne i nieprzyjaźne mowy a nie proponuje rządowi alternatywy politycznej. Podług zdania mowcy memoryał berliński byłby uwikłał Anglię w wojnę; jedyną drogą wyjścia z trudności było zebranie się mocarstw na kongres. Mowca upomina opozycyę, aby przecież zapomniała, że istnieje rząd konserwatywny, który usiłował kres położyć kwestyi wschodniej i aby się zapatrywała z wyższego, narodowego stanowiska na próbę polepszenia losu ujarzmionych szczepów w Turcyi.

Gladstone porusza najpród swą osobistą sprawę z *premierem*, do którego wystósował był list z prośbą o oznajmienie, jakiej to obrazy miał on (Gladstone) dopuścić się wobec *premiera*. Przy twierdzeniu, iż *premier* zhańbił kraj, pozostaje mowca i teraz, gdyż twierdzenie to nie jest osobistej natury, lecz odnosi się do jego polityki. Co się tyczy traktatu berlińskiego, to mowca wogóle jest z niego zadowolony, gdyż zapewnił on pokój, chociaż zdaniem mowcy pokój od kilku miesięcy był zagrożony jedynie z powodu wojennych przygotowań W. Brytanii. Czczą gadaniną byłoby jednak twierdzić, że traktat nie jest podziałem Turcyi i że nie zapewnia Rossyi korzyści. Podczas gdy przechylający się na stronę Rossyan Słowianie rzeczywiście zostali wyswobodzeni, to Grecy, którzy sympatyzują z Anglią, nie zostali uwzględnieni. Mowca zarzuca pełnomocnikom angielskim, że nie wystąpili w obronie wolności. Układ Salisbury'ego z Szuwałowem nie da się pogodzić z przyrzeczeniem rządu, że traktat sanstefański w formie niezmienionej ma być przedłożony kongresowi. Konwencya angielsko-turecka jest rzeczą zupełnie nową tak pod względem formy jak i treści. Jest ona szalonem przedsięwzięciem, które każdy z polityków, z któremi mowca zasiadał w gabinecie, odrzuciłby był bez wahania. Usiłowane uzasadnienie tej konwencyi jest zupełnie niedostateczne. Odpowiadając na żądanie lorda Sandona, aby opozycya zaproponowała ze swojej strony inną politykę, wskazuje mowca na to, że już sam kongres zezwolił na nią stypulacyami, które dają wszystkim mocarstwom równe prawo interesowania się sprawą dobrych rządów w Turcyi azyatyckiej. Sułtan został zmuszony do podpisania dwóch zobowiązań, jednego względem Anglii drugiego względem Europy. Ale które z nich ma pierwszeństwo i jaka jest pewność, że nie popadną one z sobą w kolizyę? Anglia nie pozwoliłaby Rossyi zawrzeć z Turcyą osobnego układu; jakże może rząd używać prawa, którego nie przyznaje innym mocarstwom? Ale nie dosyć na tem, mowca odmawia rządowi angielskiemu prawa zawierania traktatu, który zmienia traktat paryzki. Wskazuje dalej na niezadowolenie, jakie ta egoistyczna polityka rządu wywołać musiała we Francyi i Włoszech. Prerogatywa korony wyzyskana przy tej sposobności przez rząd, jest anomalią, którą można tylko dopóty tolerować, dopóki ona jest używana z umiarkowaniem i w zgodzie z uczuciami kraju. Jeżeli rząd nie będzie miał na to względu, powiada mowca wśród oklasków partyi liberalnej, to prerogatywa taka będzie nie do zniesienia. W tym przypadku została ona użytą na to, aby potajemnie zawrzeć traktat, który jest zupełnie nowego rodzaju i wychodzi daleko poza granicę tradycyjnej polityki angielskiej. Postępowanie obrane przez rząd zakwestyonuje tę prerogatywę a mowca obawia się ciągłego powtarzania tych nowości, jeśli głos narodu temu nie zapobiegnie. Mowca kończy swą mowę potępieniem polityki rządowej, będącej pomnożeniem odpowiedzialności bez odpowiedniego przyrostu siły z uszczerbkiem wielkości charakteru narodowego, naruszeniem zwyczajów konstytucyjnych i ciężkiem obarczeniem zbyt łatwowiernego ludu.

Croos minister spraw wewnętrznych, broni postępowania pełnomocników brytyjskich. Zawsze oni podnosili głos swój w obronie słabszego przeciw silniejszemu. Mowca ostrzega, aby mowami nie wprowadzać Greków w błędne mniemanie, że uderzając na Turków, mogą liczyć na pomoc angielską. Konwencya angielsko-turecka zetknięcie się Anglii z Rossyą czyni mniej prawdopodobnem, i podniesie powagę Anglii nietylko w Małej Azyi ale i w Indyach. Konwencya nie stwarza nowego niebezpieczeństwa; nie sprzeciwia się ani traktatowi berlińskiemu ani paryskiemu. Co się tyczy trzymania rokowań w tajemnicy, to mowca przypomina, że traktat trzech mocarstw

z 1856 został zawarty i ratyfikowany, zanim został przedłożony parlamentowi. Kraj zgadza się zupełnie z polityką rządu.

(Korespondencya między Gladstonem i Beaconsfieldem.)

Ostatnie starcia pomiędzy panem Gladstonem a lordem Beaconsfieldem dały powód do następującej wymiany listów pomiędzy tymi dwoma mężami stanu. Dnia 30 lipca pisze Gladstone do lorda Beaconsfielda: „Szanowny panie Beaconsfeldzie! Ze sprawozdania dzisiejszych *Timesu* dowiaduję się, że Pan wspomniałeś o mowie wygłoszonej przezemnie w Oxfordzie, w której jak Pan utrzymujesz, miałem Pana nazwać „niebezpiecznym a nawet straconym *(derelict)* charakterem“. Byłbym panu wdzięczny, gdybyś zechciał uwiadomić mnie w których słowach moich znalazłeś pan coś podobnego. Pan miałeś także powiedzieć, że podczas sporu o kwestyę wschodnią, pozwalałem sobie krytyki, pełnej najobraźliwszych wyrazów, mówiąc o pańskiem postępowaniu i opisując Jego charakter. Zechciej Pan z łaski swojej dostarczyć mi spisu użytych przezemnie obraźliwych wyrazów, odnoszących się nietylko do czynów pańskich ale i do pańskiego charakteru i podać zazazem daty i miejsca, gdzie wyrazy te zostały wypowiedziane. Jeśli słowa pańskie nie zostały dobrze oddane, w takim razie proszę pana o przebaczenie, że naprzykrzyłem się tym listem, który, czego właściwie nie potrzebuję dodawać, wypłynął z politycznego motywu.“

Na to utrzymał Gladstone następującą odpowiedź „10 Downing — Street, Whitehall. Lord Beaconsfiield przesyła panu Gladstonowi swe pozdrowienie i ma zaszczyt oświadczyć, że odebrał list z dnia dzisiejszego, w którym wspomina o uwagach zrobionych wczoraj przez lorda Beaconsfielda w Izbie lordów i uprasza o przysłanie mu „spisu obraźliwych wyrazów użytych przez niego nietylko z powodów kroków lorda Beaconsfielda, ale odnoszących się także do jego osoby i charakteru z podaniem dat i miejsc. w których zostały użyte“. Ponieważ wymagałoby to badań z okresu półtrzeciarocznego, w którym Gladstone, aby użyć jego własnych wyrazów w Oxfordzie „wednie i w nocy całemi tygodniami i miesiącami przeciwdziałał zamiarom lorda Beaconsfielda“ więc lord Beaconsfield, który w obecnej chwili jest przeciążony pracą, zniewolony jest prosić tych panów, którzy byli tak grzeczni wspierać go w kierownictwie spraw publicznych, aby podjęli się tych poszukiwań, które prawdopodobnie niemało zajmą czasu, Aby jednak lord Beaconsfield z powodu takiej zwłoki w zadość uczynieniu panu Gladstonowi nie zdawał się grzeszyć brakiem uprzejmości, więc musi on ze względu na wspomnianą w Izbie lordów oxfordzką mowę, która była długo inwektywą przeciw rządowi, nadmienić, że pan Gladstone powiedział wtenczas, iż mówiąc o rządzie ma zawsze na myśli lorda Beaconsfielda, który jedynie jest odpowiedzialnym i przez którego „wielkie imie Anglii zbezczeszczone i poniżone zostało“. W tym samym duchu został przed kilku dniami w Southwark lord Beaconsfield obwiniony o akt dwuznaczności, któremu równego długo szukaćby trzeba w historyi, a który nigdy prześcigniony nie został. Takiego aktu, powiedział Gladstone, należało się jednak spodziewać po ministrze, który „sprzedał Greków“. Co się tyczy wyrazu „djabelski,“ którego użył lord Beaconsfield w Izbie lordów, informuje się pana Gladstona, że to nie on porównał lorda Beaconsfielda z Mefistofelesem, lecz tylko jeden z przyjaciół p. Gladstona pytał się go w jaki sposób możnaby pozbyć się, „tego Mefistofelesa“. Ponieważ jednak pan Gladstone podał ten sposób — więc lord Beaconsfield będzie zapewne wytłómaczony, jeśli przypuszcza, że pan Gladstone sankcyonował stosowność tego niebardzo pochlebnego wyrazu.“

Dnia 30 lipca.

KRONIKA

— **P. Herman Loebl** c. k. Radca Namiestnictwa wyjechał w sobotę wieczór do Wiednia.

— **Michałowi Newlińskiemu** ministeryalnemu koncypiście prezydyalnej sekcyi ministerstwa ces. domu i spraw zagranicznych pozwolił Najjaśniejszy Pan przyjąć i nosić krzyż kawalerski francuskiego orderu legii honorowej. Takie samo pozwolenie otrzymał inspektor żeglugi towarzystwa żeglugi parowej na Dunajn Juliusz Melnay-Mierzwiński co do krzyża kawalerskiego włoskiego orderu korony, ottomańskiego orderu Medżidzie trzeciej klasy i krzyża oficerskiego republiki San-Marino.

— **Do Rady powiatowej** Liskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości wybrany został w miejsce zmarłego p. Franciszka Niesiołowskiego, właściciel dóbr Bereski, poseł na sejm krajowy p. Teofil Żurowski.

— **Do Rady powiatowej** Staromiejskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości wybrany został p. Franciszek Zagórski, c. k. sędzia powiatowy w Starejsoli, zaś z grupy gmin miejskich gr. kat. paroch ze starego miasta, ks. Ambroży Ilnicki.

⁂ **Schwytany złoczyńca.** Dnia 3 b. m. przyaresztował c. k. strażnik cywilno-policyjny Tauletz złoczyńcę, za którym śledził zoczywszy go na górze Pełczyńskiej, aż do szynkowni Eliasza przy ulicy Kopernika. Tenże twierdził, iż nazywa się Maciej Hajdra i legitymował się książeczką służbową na to imię i nazwisko wystawioną w Wulce Niedzwiedzkiej powiatu Łańcut. Okazało się jednak, iż nazywa się on Piotr Kliks *recte* Dzyndra, także Onufry Zyndra zwany i że dopiero 21 z. m. wyszedł z więzienia po odbytej karze czterech miesięcy za kradzież. Przy rewizyi znaleziono przy nim znaczniejszą kwotę pieniężną, czarną skórzaną tytonierkę z tytoniem, rękawiczki wojskowe, scyzoryk, laskę trzcinową i flaszkę. Kliks także Dzyndra, Zyndra i Hajder zwany, twierdzi, iż pieniądze i znalezione przy nim przedmioty są jego własnością z wyjątkiem flaszki bucików, które pochodzą z kradzieży. Tego samego dnia przedłożył strażnik Tauletz srebrny zegarek o podwójnej kopercie z czarnym sznureczkiem i dwoma kluczykami. Zegarek ten był zastawiony przez Kliksa w szynku pod l. 44 przy ulicy Kopernika. Na środkowej także srebrnej kopercie zegarka jest wyrytą l. „19.537“. Złoczyńcę uwięziono, dalsze śledztwo w toku.

⁂ **Kradzieże.** Grzegorz Koszyk rodem z Mikołajowa liczący l. 29 średniego wzrostu, pociągłej twarzy z czarnym zarostem, rozbił wczoraj kłódkę od kufra Ludwika Niemca w stajni pod l. 2 przy ulicy Kurkowej i skradł z tamtąd zegarek srebrny kotwicowy o podwójnej kopercie ze srebrnym łańcuszkiem wartości 21 zł. w. a. i inne przedmioty. Złoczyńca zbiegł ze Lwowa, Michałowi Firlejowi włościanowi z Kleparowa skradzono ze skrzyni biały barankowy kożuch z czarny kołnierzem, chustkę czerwoną tybetową, 10 łokci białego perkalu i czarny surdut. Niewiadomy sprawca odszukał w schowku klucz od chaty a następnie rozbił zamek przy skrzyni. — Aresztowany 2 b. m. za sprzeniewierzenie pieniędzy czeladnik bednarski Bronisław Windisch, ukradł. jak się teraz pokazało. torbę z różnemi rzeczami kamieniarzowi Janowi Bębnowiczowi, na tutejszym dworcu kolei żelaznej Karola Ludwika, w chwili, gdy Bębnowicz przy kasie kupował bilet jazdy. — Dnia 4 b. m. skradziono Piotrowi Tarnawskiemu, woźnemu, z niezamkniętej szafy w mieszkaniu pod l. 21 przy ulicy Karola Ludwika czarną damską zarzutkę, czarne spodnie i buty.

⁂ **Kólczyk** złoty z dużym owalnym dyamentem wartości 60—70 zł. w. a. zgubiono dnia 3 b. m.

⁂ **Dziecko** płci żeńskiej, liczące lat 2, zbłądziło w ulicy Karola Ludwika i znajduje się od dnia 3 b. m. u stróża domu Mateusza Dworzana pod l. 33 przy tejże ulicy. Rodzice dotąd się nie zgłaszali.

⁂ **Kontrakt kupna i sprzedaży** gruntu, zawarty w Kuttenberg dnia 23 stycznia 1876 i legalizowany notaryalnie znaleziono dnia 3 b. m. w ulicy halickiej, złożono w policyi.

⁂ **Przebiegła zbrodniarka.** Pięcioletnią Salcię i trzyletnią Winkę dzieci Maurycego Ungara, zamieszkałego pod nr. 4 przy ulicy kotlarskiej wyprowadziła z podwórza domu nieznana kobieta pod pozorem kupienia jagód. Zabawiwszy dzieci pogadanką, zwabiła je aż na górę Wronowskich, tu zdarła obydwom dziewczętom kólczyki złote, grzebienie i t. p. Sprawczynię Maryę Szołginię przyaresztowały tego samego dnia organa policyjne. Pięcioletnia Salka poznała ją, a nawet znaleziono zrabowany grzebień u aresztowanej zbrodniarki.

⁂ **Zbieg wojskowy** Antoni Cwiok, z 10 kompanii 30 liniowego pułku piechoty został przytrzymany dnia 4 b. m. i oddany władzy wojskowej.

⁂ **Amator bezpłatnej jazdy.** Aron Salamon B., lichwiarz, zamieszkały pod l. 30 przy ulicy Sykstuskiej, kazał się odwieźć nocną porą z dworca kolei żelaznej „Podzamcze“ do pomieszkania i nietylko nie wypłacił należytości za jazdę dorożkarzowi l. 246 Mendlowi Gottliebowi, lecz przytem pobił i skaleczył go w głowę i nogi. Nadto podarł odzienie na dorożkarzu i wyrządził mu szkodę na 8 zł. w. a. Wdrożono śledztwo karne.

⁂ **Wół** należący do Emanuela Römera rzeźnika za rogatką Żółkiewską, wypadł z obejścia dnia 3 b. m. i pomknął przez miasto na ulicę Zieloną, gdzie posterunkowy żołnierz policyjny przytrzymał go przy pomocy wyrobników. Na szczęście nie odniósł nikt uszkodzenia. Wdrożono śledztwo karne przeciw Römerowi za opieszałość dozoru.

⁂ **Skaleczenia.** Organa policyjne przyaresztowały Jana Czarkowskiego, który rzucając kamieniami na placu zbożowym dnia 4 b. m. skaleczył w głowę Samuela Kesslera; na placu krakowskim zaś, także za rzucanie kamieniami Ferdynanda Turczowskiego, który uszkodził Maryannę Wasylinę. Uwięziono wreszcie Antoniego Chomickiego, który rzucając kamieniami, przeciął górną wargę Janowi Denedze, wyrobnikowi, zamieszkałemu pod l. 10 przy ulicy Wronowskich. Nadto okazało się, iż Chomicki zeszłej nocy ukradł w domu pod l. 1 przy ulicy Wronowskich przez otwarte okno surdut granatowy i spodnie wartości 36 zł. w. a. na szkodę handlarza nierogacizną Józefa Schäfera.

⁂ **Konie spłoszone** z wozem przytrzymali żołnierze na placu Franciszkańskim dnia 3 b. m. i zapobiegli temu wielkiemu niebezpieczeństwu.

⁂ **Ostrożnie z ogniem.** Na M. Falińskiej idącej dnia 3 b. m. przez plac Krakowski zajęła się suknia zapewne od rzuconego na ziemię cygara. Wypadek ten, chociaż nie spowodował nieszczęścia, powinien być przestrogą dla palących cygara na ulicy.

⁂ **Za dręczenie zwierząt** Dyrekcya policyi ukarała 24 godzinnym aresztem Samuela Weinstocka, drążkarza, za przeładowanie wozu i Wolfa Gurta, wyrobnika, za takie same przekroczenie.

⁂ **Bójka.** Alojzy Weiss, wyrobnik, zatrudniony u przedsiębiorcy czyszczenia kanałów Merona Sperlinga napadł dnia 4 b. m. wieczorem w szynku pod l. 3 przy ulicy Słonecznej swego chlebodawcę, który broniąc się, uderzył napastnika szklanką od piwa i skaleczył go w głowę.

⁂ **Statystyka meldunkowa.** W miesiącu lipcu b. r. zameldowano w c. k. dyrekcyi policyi lwowskiej 1584 stałych mieszkańców, 1623 obcych i 512 sług, razem 3207 osób. Wymeldowano zaś obcych 1579. Udzielono informacyi co do mieszkania osób pisemnych 293, ustnych 4076. Wydano książek służbowych. 41. Załatwiono spraw służbowych 92. Ukarano sług za przekroczenie regulaminu służbowego aresztem 19, grzywnami 6. Za przekroczenie przepisów meldunkowych ukarano w własnym zakresie grzywnami 5 osób. wydano paszportów 324, odmówiono wydania paszportów 29 osobom.

— **Z Sambora** donoszą nam, że dnia 27 lipca zakończył się tam ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. radcy szk.: Sołtykiewicza. Do egzaminu zgłosiło się 15 uczniów publicznych a jeden eksternista. Swiadectwo z odszczególnieniem otrzymali: 1. M. Doboszyński; 2. J. Witz; 3. L. Szemelak. Za dojrzałych uznano: 4. W. Abrachama; 5. S. Bańkowskiego; 6. H. Bernfelda; 7. Alexandra Boczonia; 8. J. Cieszyńskiego; 9. M. Freya; 10. J. Horowitza; 11. Jaworskiego; 12. T. Lubaczewskiego; 13. J. Senetę; 14. C. Stadlera. Jednego reprobowano na 6 tygodni, a jednego na cały rok.

— **Statystyka policyjna.** W miesiącu lipcu organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały osób 868. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 346, a mianowicie: za pomoc daną przestępcy 1, za wydawanie podrobionej monety papierowej 2, za kradzież 107. za sprzeniewierzenie 11, za oszustwo 5, za pobicie. skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 12, za obrazę straży 16, za powrót z wydalenia 3, za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu ciała (§. 426) 1, spieszną jazdę 6, za pozostawienie koni bez dozoru 1, za zaniedbanie strzeżenia konia złośliwego (§. 394) 1, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 2, za włóczęgostwo, próżniactwo i żebranie nałogowe 83, za pijaństwo 92, za zgorszenie publiczne 2, za żebranie z udawaniem kalectwa 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu itd. 218. W szpitalu umieszczono nierządnic 40. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury itd. 264. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 74 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 42, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 14, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 10, za tamowanie przejścia na chodnikach 8.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Osnabrück biskup tamtejszy ks. Beckmann; w w Manchester dr. E. Wilkinson, prezydent towarzystwa „British Medical Association;“ w Londynie redaktor czasopisma *Jevish Chronicle*, założyciel angielskiego towarzystwa miłośników literatury hebrajskiej dr. Abraham Benish.

— **Przed sądami niemieckiemi** stawało od dnia 2 czerwca do ostatnich dni, a zatem w przeciągu dziewięciu tygodni nie mniej jak 553 osób oskarżonych o obrazę majestatu. Z tej liczby niewinnymi uznano tylko 42, a skazano 521 osób, pomiędzy któremi 31 kobiet, ogółem na 811 lat i $11^1/_2$ miesiąca więzienia! Najwięcej czynnemi były sądy w Berlinie, Wrocławiu, Bonn, Bochum, Gdańsku, Duisburgu, Elberfeldzie, Zgorzelicach, Halli, Łobżenicy i Mannheimie. Pięciu ze skazanych odebrało sobie życie.

— **Szach perski** dnia 19 b. m. przejechał przez Władykaukazk, ostatnią stacyę drogi żelaznej kaukaskiej, gdzie zabawiwszy dzień cały, udał się w dalszą ku granicom Persyi podróż powozem. Jutro dnia 4 b. m. stanąć miał w zamku letnim Szybranie, w pobliżu swej rezydencyi, Teheranu.

— **Cesarzowa Eugenia,** wdowa po Napoleonie III, bawi od piątku w Wiedniu. W sobotę odwiedził cesarzową w hotelu Najj. Pan i arcyksiążę Albrecht. Cesarzowa po drodze do Wiednia zwiedziła *incognito* jako hrabina d'Halmi, Norymbergę, Monachium i Gradec. W Wiedniu mieszka cesarzowa jako hrabina Pierrefonds.

— **Następcą kardynała** Franchi w urzędzie sekretaryatu stanu stolicy apostolskiej, ma być mianowany kardynał de Lucca, jeden z najstarszych książąt kościoła, urodzony roku 1805 w Bronte, pod Katanią. Kardynał de Lucca kilkakrotnie przez Piusa IX używany był do misyj dyplomatycznych i przez kilka lat sprawował nuncyaturę w Wiedniu. Ozdobiony też jest wielkim krzyżem austryackiego orderu św. Szczepana.

— **Senzacyjny proces** ukończony został w piątek przed kratkami sądu przysięgłych w Paryżu. Kandydat notaryalny Barréai uczeń medycyny Lebiez stawali oskarzeni o zamordowanie d. 23 marca b. r. wdowy pani Gillet w sposób skrytobójczy, w celu przywłaszczenia sobie jej majątku. Szczegóły tej potwornej zbrodni ogłosiliśmy w właściwym czasie; widać z niej, ażeby użyć trafnych słów aktu oskarżenia, „jak to brak wszelkiego wędzidła, sofizmata nauki fałszywej i powierzchownej, chucie wyuzdane, niehamowane szacunkiem dla tego, co godne w świecie szacunku“, wiodły oskarżonych najprzód do popełnienia szeregu oszustw, a następnie do zupełnego upadku moralnego i morderstwa. Obaj oskarżeni pochodzą z Angers i liczą lat 24. Od pani Gillet, osoby już nie młodej, kupowali mleko Dowiedziawszy się, że kobieta ta ma zaoszczędzonych kilkanaście tysięcy franków, postanowili zamordować ją i zrabować pieniędze, w czem sprzyjała im okoliczność, iż pani Gillet przynosiła mleko sama do mieszkania Barrego. Popełniwszy zbrodnię mordercy rozkrajali trupa na kilka kawałków, któryeh część zawiniętą w ceratę, złożyli w szafie, w mieszkaniu zamordowanej, drugą zaś, zapakowaną w kuferku, wysłali do Le Mans. We trzy tygodnie później odkryła się zbrodnia i obaj winowajcy zostali uwięzieni. Zrabowane pieniądze, około 8.000 franków, przepuścili tymczasem. Podczas rozprawy obaj przyznali się do winy. składali tylko jeden na drugiego jej intellektualne sprawstwo. Sąd sprawdził, że krótko po zamordowaniu pani Gillet, a na dzień przed aresztowaniem, oskarżony Lebiez, który w tym czasie został także żerantem dziennika *Pere Duchesne*, kupiwszy sobie tę „posadę“ za zrabowane pieniądze, na pewnem zebraniu publicznem komunistów paryskich, odczytał swą rozprawę „O darwiniznie i kościele“, w której wykładał zasadę, jako „każde stworzenie walczy, aby uzyskać miejsce przy zbyt szczupłym bankiecie natury, a mocniejszy zgniata w tej walce słabszego“. Obaj oskarżeni zostali skazani na śmierć, kochanka Barrego zaś, za utajenie zrabowanych pieniędzy, na trzyletnie więzienie w domu poprawy.

Notatki literacko-artystyczne.

⌗ **Książę biskup warmiński,** koryfeusz literatury Stanisławowskiej, znalazł biografa w pisarzu, który niemniej jest popularnym obecnie, jak on w drugiej połowie ubiegłego wieku. Kraszewski umieścił w warszawskiem *Ateneum* kilkunastu arkuszową rozprawę pn. *Krasicki, życie i dzieła*, z którą się będą musieli liczyć historycy literatury, jakkolwiek nie jest to monografia wyczerpująca, ale raczej szkic, pisany z nierówną dokładnością i z nierównem zamiłowaniem. Po bardzo obszernym wstępie, w którym szanowny autor, rozpocząwszy od początków literatury a nawet cywilizacyi w Polsce, bardzo ogólnie mówi o epokach piśmiennictwa, które poprzedziły okres Stanisławowski i o znakomitszych reprezentantach tego okresu, przystępuje do samego przedmiotu i maluje życie i działalność znakomitego pisarza w znacznej części na podstawie udzielonych sobie przez Aleksandra hr. Krasickiego z Liska korespondencyj, oraz innych szczegółów i wiadomości, przekazanych przez rodzinną tradycyę.

Listy Księcia biskupa podaje zwykle Kraszewski *in crudo*, nie zużytkowawszy ich artystycznie na rzecz charakterystyki człowieka i pisarza; pisma rozbiera zwykle szczegółowo, czyniąc częstokroć trafne i świetne spostrzeżenia, tracące jednak na tem, że są zbyt luźne i rozpierzchnione. Korespondencya, z której korzystał, jest ważną i ciekawą już ze względu na osobę, do której się odnosi, lubo czytelnik dozna pewnego zawodu, jeśli się spodziewał dowcipnych ustępów, w jakie obfitują dzieła Krasickiego. Nie widać tu tego błyszczącego dowcipu, tego ujmującego humoru ani w samych listach, ani wierszykach, jakiemi są przeplecione — zapewne dlatego, że się datują przeważnie z lat późniejszych, a sam poeta wyznaje w liście do Bełzanina, że utracił siłę i łatwość lat młodych:

Gdy wiek rzeźki władał piorem,
Szły te rzeczy nie oporem,
Była jazda i dość żywa;
Teraz Pegaz odpoczywa.

Rzadko tylko odzywa się w nim dawna werwa, n. p. w liście, w którym donosi, jak zręcznie działał w sprawie bratanka, Jana Kra-

sickiego: „Byłem wczoraj u księżny Kalikstowej (Barbary z Lubomirskich Ponińskiej) na jej imieniny solennie przyjmowany, pieszczony, wielbiony i t. d. Sama zaczęła o córce, ja w koperczaki, o szacunku pana Jana, ja w uśmiechy — o szacunku osoby mojej książęcej — ja w powagi; o niesprzeciwieniu się mojem — ja w ukłony; o życzeniu, aby to jak najprędzej doszło — ja w pokory; o błogosławieństwie mojem — ja klap plackiem! A źle?“

Z podobną werwą wyraża się innym razem: „Z wiadomości publicznych nic osobliwego, warczą, dąsają się, ręce zacierają, plują w bok, po czuprynach się głaszczą, z góry patrzą a kiedy do czego przyjdzie, nie robią nic — Oj prawdziwie — nasz wiek, — co głupi, to głupi.“

Jestto jedna z nielicznych wzmianek treści ogólnej, gdyż od spraw publicznych, od wszelkich zawikłań politycznych nietylko się zawsze trzymał z dala, powtarzając wielokrotnie z upodobaniem: „niech drudzy za łby chodzą, a ja się dziwuję“, lecz nawet wstrzymywał się od sądu o wypadkach, które wszystkich w wyższym stopniu zajmowały. To też uważamy za rzecz zbyteczną tak szerokie rozpisywanie się autora monografii o epoce sejmu czteroletniego, (od str. 92—99), skoro następnie o stosunku biskupa do współczesnych działań wypadło powiedzieć tylko tyle: „Cały ten obóz, zapalczywie idący naprzód, chcący obalić wszystko (?), nie mógł Krasickiemu, w którego charakterze było umiarkowanie, przypaść do smaku. Przerazić go musiał szczególniej, właśnie z gwałtownością niesłychaną przeciw arystokracyi i magnatom w swych przestrogach występujący Staszic... Położenie Krasickiego w stolicy, dawne poufałe z królem stosunki, przyjaźń z księciem Stanisławem, zażyłość z panią Krakowską a razem z Branickim i ze Szczęsnym Potockim, czyniły położenie w stolicy wielce trudnem i delikatnem. Musiał więc trzymać się neutralnie, w pośrodku, nie zrywając z nikim, nie zrażając nikogo, ale też nie smakując w tym stanie gorączkowym, który przenikliwemu jego umysłowi dobrego końca nie zapowiadał“...

Do historyi stosunków autora *Monachomachii* z Fryderykiem II znajdujemy w listach bardzo ciekawe materyały. „Moje przyjęcie — donosi bratu — i codzienne uczęszczanie u króla, nadzwyczaj, mogę mówić, z strony monarchy łaskawe. Staram się, o ile możności, bawiąc go, oświadczyć mu moją wdzięczność... Piszę WPanu ten list, jadłszy z nim obiad. Tak się dziadunio rozkomosił i mnie tak rozchichotał, żeśmy się śmieli jak dzieci, a naopowiadaliśmy sobie bajek z półtora kopy, a między innemi był i Dubieck i Nienadowa i Nozdrzec. A ci co stali za drzwiami, rozumieli może, że szło o *equilibrium* całej Europy, co i on sam powtarzał i śmiał się *ut octo*, a ja *per consequens*, tyle drugie“...

Krasicki bardzo często wspomina o Fryderyku, rzecz zaś dziwna, zawsze z wielką życzliwością a nawet z zapałem; zachwyca się nim, widząc go harcującym młodzieńczo, podczas „gdy go mniemają być w łóżku konającym, dogorywającym i ostatnie siły dobywającym“.

Gorące uniesienia nad „feniksem“ wieku, osobliwe i przykre sprawiają wrażenie. „Geniusz ten wielki — pisze biskup do brata — dyrygujący machiną Europy, bawi się szczególnościami, i WPana batalia z ks. Jędrzejem rozśmieszyła go tak, jak gdyby nasz Bukowski opowiadał o Lali, z którą się kuł w pyski, w kaplicy moskiewskiej. Ten jest tryb naszego życia w Potsdamie. Staruszek wesoły, grzeczny, miły, lubi być bawionym, i lubi kiedy ci, co są z nim, dopomagają jego rubaszności. Imaginuj sobie WPan zwycięzcę, prawodawcę, mędrca, śmiejącego się nad pojedynkiem WPana z ks. Jędrzejem, opowiadającego najśmieszniejsze historyjki, śmiejącego się trzy godziny u obiadu, dwie u wieczerzy, piszącego książki, dyrygującego nietylko monarchią swoją, ale (?)... Ta jest definicya człowieka, z którym ja mieszkam, a której może potomność wierzyć nie będzie“...

— **Przewodnik naukowo-literacki** (dodatek do *Gazety Lwowskiej*) zawiera w sierpniowym zeszycie: 1. Jerzy Ossoliński, przez dr. L. Kubalę; 2. Józef Ignacy Kraszewski i ks. Stanisław Chołoniewski przez dr. Antoniego J.; 3. Nowe i dawne kierunki romansu przez Stefana Krępskiego; 4. Dominik Ridolfino przez K. Th. 5. Statystyka gospodarstwa gminnego przez dr. Józefa Kleczyńskiego; 6. Listy E. G. Grodka do Joachima Lelewela przez Z. Węclewskiego.

GOSPODARSTWO I HANDEL

○ **Ruch na kolejach galicyjskich.** Ruch towarowy na kolejach był w ubiegłym tygodniu (od 20 do 27 lipca) niezmienny. Usposobienie w handlu mdłe. Ceny zboża i produktów były w ubiegłym tygodniu następujące: płacono za 100 kilogramów pszenicy 9·25 zł. do 10·25 zł., żyta 5·40 zł. do 6·25 zł., jęczmienia 5 zł. do 6·50 zł., owsa 5·25 zł. do 5·50 zł., kukurudzy zeszłorocznej 5·75 zł. do 6·75 zł., kukurudzy nowej 5·75 zł. do 6 zł. grochu kuchennego 5·50 zł. do 7 zł. grochu pastewnego 4·50 zł. do 6 zł., wyki 4 do 4·25 zł. kminku 28 zł. do 29 zł., rzepaku zimowego 12·50 zł. do 13·50 zł., lnianki 9·50 zł. do 10 zł., nasienia lnianego 10 zł. do 10·50 zł., za 10.000 litrostopni spirytusu gotowego 31·50 zł. w. a. — Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 13,766.000 kilogramów i 19.085 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 3,851.200, mąki i wyrobów mącznych około 312.200, drzewa budulcowego i opałowego około 397.400, nafty i wosku ziemnego około 11.000, spirytusu około 58·800, jaj około 274.100 i węgli kamiennych około 1,896.700 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 816 sztuk wołów, 5.747 sztuk nierogacizny i 12.522 sztuk owiec. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 2.092960 kilogramów i 603 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 95.483, mąki i wyrobów mącznych 59.220, drzewa budulcowego i opałowego 1,037.860, kamieni 30.400, wapna 4.450, spirytusu 23,200, jaj 5,438, nafty i wosku ziemnego 11.050, soli 46.864, kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież 78 sztuk wołów, 4 konie, 474 sztuk nierogacizny, 47 sztuk cieląt. — Ruch towarowy na 1szej węgiersko-galicyjskiej kolei wynosił w czasie od 1go do 15go czerwca 1878 ogółem 2,911.002 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 430.784, mąki i wyrobów mącznych 159.208. wiktuałów 212.777, towarów kolonialnych 17.456, manufaktów 650, piwa i wina 31.537 spirytusu 21.546, mięsa 4.770, soli 45,700, tytoniu 29.880, lnu i przędziwa 1.220, skór 2.451, drzewa budulcowego, opałowego i desek 1,391 553, nafty 24.988, wosku ziemnego 11.721, parafiny 1.142, mazi 790, kwasów 2180, odpadków 35.270, żelaza 86.949, wapna i kamieni 39.853, embalaży 4.154, owoców 916, szkła 5.332. wody mineralnej 7,785, olejów 2.350, węgli 10.000, wełny 3.190, różnych towarów 56.338, bydła rogatego 41.500, koni 4.242. nierogacizny 222.770 kilogramów. — Ruch towarowy na kolei Dniestrzańskiej wynosił w czasie od 1 do 15 czerwca 1878 ogółem 3,148.743 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 406.830, mąki i wyrobów mącznych 215.400, wiktuałów 23.965, towarów kolonialnych 41.277, manufaktów 16.650, piwa i wina 122.054. spirytusu 27.332, mięsa 16.608, soli 74.410, tytoniu 2.860, lnu i przędziwa 20.460, skór 7.911, drzewa budulcowego, opałowego i desek 1,163.305, nafty 30.310, wosku ziemnego 260.720, parafiny 3.350. cerazyny 50 690, mazi 41.130, kwasów 48 800, odpadków 2.440, żelaza 255.186, wapna i kamieni 6.050, embalaży 54.755, owoców 1.250, szkła 260, olejów 4,510, wody mineralnej 5.885, różnych towarów 131.005, bydła rogatego 92.140, nierogacizny 13.200 kilogramów.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan przyjmował na osobnej audyencyi celem odebrania kredytywy nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra Szacha perskiego generała Nerimana chana.

W sobotę 3 sierpnia odbyła się w Berlinie wymiana ratyfikacyj traktatu berlińskiego. Przy tym uroczystym akcie reprezentowaną była także Porta przez swego ambasadora, który oświadczył do protokołu, że sułtan ratyfikował traktat i że Porta uważa go z dniem 3 sierpnia jako obowiązujący. Ambasador turecki zastrzegł sobie późniejszą wymianę odnośnych dokumentów, albowiem nie nadesłano mu ich na czas z Konstantynopola.

Niektóre dzienniki doniosły, że w Cieplicach, gdzie bawi obecnie cesarz Wilhelm przyjdzie do skutku zjazd trzech cesarzy, a dzienniki pruskie pisały w ostatnich dniach, że Najj. Pan odwiedzi cesarza niemieckiego w Cieplicach. *Presse* mówi, że jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż Najj. Pan powita cesarza niemieckiego na ziemi austryackiej, ale czy to nastąpi w Cieplicach czy też dopiero później, gdy cesarz Wilhelm uda się do Gastein, dotychczas jeszcze nie wiadomo.

O postępie okupacyi austryackiej w Bośnii otrzymujemy dziś następujące wiadomości: „Dnia 2 sierpnia główne siły korpusu okupacyjnego wyruszyły z Derwentu w kierunku południowo-wschodnim ku dolinie Bosny. Kolumny prowiantowe i park amunicyjny zdążyły już dniem przedtem z Brodu do Derwentu. Dywizya 18, która wkroczyła z Dalmacyi do Hercegowiny, obsadziła 2 b. m. pod dowództwem fmp. Jowanowicza miasteczko Ljubuszkę, i zatknęła sztandar austryacki na szczytach cytadeli. Miasteczko Ljubuszka leży na drodze od Mostaru, w odległości około 4 mil od stolicy Hercegowiny, gdzie według dzisiejszego telegramu ze Stambułu, sroży się anarchia groźniejsza jeszcze niż w Serajewie. Zbuntowane pospólstwo zamordowało kaimakama (naczelnika powiatu) i muftego, i zamianowało gubernatorem jakiegoś ulemę. Trzy bataliony tureckiego wojska miały się połączyć z powstańcami, podczas gdy trzy inne oświadczyły się przeciw rewolucyi i wyruszyły w kierunku granicy austryackiej, aby połączyć się z ces. i król. armią, albo przejść na terytoryum austryackie.“

Wiener Abendpost stwierdza, że armia okupacyjna doznaje dotychczas ze strony ludności, mianowicie zaś ze strony klas zamożniejszych, bardzo przyjacielskiego przyjęcia. „Ale, dodaje ten dziennik, trzyletnie prawie powstanie i bezsilność władz tureckich stworzyły mnóstwo niespokojnych żywiołów, które pozbawione wszelkiej własności, mają swój interes w podtrzymywaniu powstania. Anarchiczne stosunki w Serajewie, gdzie wyuzdane pospólstwo wydarło ster władzom ottomańskim, nie mogą być lekceważone, dowodzą jednak koniecznej potrzeby ostrożnego postępowania, aby powstrzymać niepożądane epizody, a mianowicie unikać ile możności niepotrzebnego rozlewu krwi. Niepotrzeba nadmieniać, że pierwszem zadaniem nowej administracyi będzie poskromienie tych buntowniczych żywiołów, których ruchowi nie przewodniczy żadna myśl polityczna, lecz tylko rabunek i łupieztwo. I właśnie w tym kierunku może nowa administracya spodziewać się na pewne skutecznego poparcia ze strony spokojnych klas ludności.“

Do jakich illuzyj i intryg zdolny jest rząd turecki, okazuje się z listu *Polit. Corr.* datowanego ze Stambułu 29 lipca. Korespondent wspomina najprzód o wielkiej naradzie ministeryalnej odbytej w przedostatnią sobotę pod przewodnictwem sułtana. „Rada ta została zwołana na usilne prośby hr. Zichy i dla powzięcia uchwały w sprawie bośniackiej. Savfet basza występował na tej naradzie przeciw zaproponowanemu przez Austryę układowi. „Nic nie nagli, miał on powiedzieć, a przecież nie można żądać od nas, abyśmy bezzwłocznie pozwolili na przeprowadzenie uchwały kongresowej co do Bośnii, skoro traktat berliński nie został jeszcze ratyfikowany przez żadne z mocarstw na nim podpisanych. Czekajmy więc.“ Stary fanatyczny Namyk basza wystąpił bardzo gwałtownie przeciw uchwale kongresu co do Bośnii. Nawet Osman basza, który mówił z większem umiarkowaniem, oświadczył, że układ proponowany przez Austryę nie jest do przyjęcia. W końcu rozeszła się rada, nie powziąwszy żadnej uchwały. Porta była zdecydowana tolerować okupacyę, ale nie ratyfikować jej i nie uczynić nic, z czegoby wnosić można, że sułtan zrzeka się praw swoich do tych prowincyj. Przekonana, że wszelki opór ze strony armii tureckiej byłby daremnym, zaniechała Porta jawnego oporu, ale pewną jest rzeczą, że równocześnie podburzała potajemnie mahometańską ludność Bośnii, aby później mogła powiedzieć, że rząd turecki ustąpił wobec przemocy, lecz jednakże protestował i protest swój przypieczętował krwią, warując tym sposobem prawa sułtańskie na przyszłość.“ Wspomniany korespondent podnosi dalej, że sfanatyzowani softowie i ulemowie zostali przez samego szeika-ul-islam wysłani w charakterze emisaryuszy do Serajewa, Trawnika, Banjaluki i innych miejscowości, aby podburzyć mahometan do oporu. Równocześnie wyszły z seraskieratu tajne wskazówki do Hafiza baszy, naczelnego komendanta wojsk tureckich w Bośnii. Wskutek tych wskazówek ma on mahometańskich ochotników którzyby chcieli walczyć z wojskiem austryackiem, zaopatrzyć potajemnie w broń, znajdującą się jeszcze w magazynach, a w razie potrzeby uzbroić ich nawet bronią regularnych batalionów, rozpuszczając pogłoskę, że ochotnicy gwałtem im ją odebrali. Wszystkie te szczegóły, powiada korespondent *Pol. Correspondenz* mogą uchodzić za autentyczne. Okazuje się z tego, że Porta chciała tylko zyskać na czasie, aby przygotować i zorganizować opór. Za tem zdaniem przemawiają także gwałtowne artykuły oficyalnych dzienników prowincyonalnych, które wywają mahometan bośniackich do oporu.

Rezultat wyborów w W. ks. Poznańskiem i Prusiech Zachodnich zestawia *Dziennik Poznański* w sposób następujący:

W okręgu wyborczym poznańskim wybrany posłem kandydat polski p. Turno 11.202 gł. przeciw 7515.

w okręgu krobskim ks. Roman Czartoryski 7700 gł. przeciw marszałkowi hr. Moltke, który otrzymał 5000 głosów

w okręgu krotoszyńskim ks. dr. Jażdżewski 7214 gł. przeciw naczelnemu prezydentowi prowincyi Güntherowi

w okręgu gnieźnieńskim dr. Władysław Niegolewski 13312 gł. przeciw 3524.

w okręgu bukowskim p. Magdziński 13221 przeciw 4721.

w okręgu pleszewskim hr. Stefan Zółtowski 10919 gł. przeciw 2551.

w okręgu średzkim wybrany dr. Roman Komierowski

w okręgu inowrocławskim wybrany p. Kurnatowski.

w okręgu odolanowskim ks. Ferdynand Radziwiłł,

w okręgu międzychodzkim hr. Stefan Kwilecki.

Wybrano więc w W. ks. Poznańskiem 10 kandydatów polskich, w czterech okręgach przeszli Niemcy, a w jednym (bydgoskim) przyjdzie do ściślejszego wyboru między kandydatem polskim p. Koczorowskim a Niemcem Schenkiem.

W Prusiech Zachodnich wybrani kandydaci polscy w 4 okręgach wyborczych a mianowicie: w toruńskim p. Michał Szczaniecki, w kartuskim p. Antoni Kalkstein, w stargardzkim hr. Adam Sierakowski, w chojnickim p. Leon Czarliński. W okręgach kwidzyńskim i brodnickim przyjdzie do ściślejszego wyboru między Polakiem a Niemcem, a w czterech okręgach zwyciężyli kandydaci niemieccy.

Przeprowadzili więc Polacy w Prusiech 14 kandydatów swoich, t. j. tyle, co w poprzednich wyborach. Obie stolice, tak księstwa jak i Prus Zachodnich reprezentowane będą w parlamencie przez Polaków.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń 3 sierpnia. Kolumny XIII korpusu armii posuwały się wczoraj dalej, a 18 dywizya weszła wczoraj w południe bez oporu Ljubuski na drodze do Mostaru. Na tamtejszej cytadeli zatknięto chorągiew austryacką wśród odgłosu hymnu ludowego. Deputacye muzułmanów i katolików wyszły naprzeciw, celem wyrażenia uległości. Wszystkie trzy brygady były wieczorem pod Ljubuski skoncentrowane.

Berlin, 4 sierpnia. Z wiadomych 396 wyborów padło 53 na konserwatywnych kandydatów, 40 na wolno-konserwatywnych, 96 na klerykalnych, 81 na narodowo-liberalnych, 16 na postępowców, 14 na Polaków, 7 na partykularzystów, 5 na alzackich protestantów, 4 na alzackich autonomistów, 2 na socyalistów. Rezultat 12 wyborów nieznany, w 66 okręgach odbędą się ściślejsze wybory.

Dzienniki mniemają, że po wyborach ściślejszych frakcya konserwatywna posiadać będzie 113 głosów, liberalna 155 a ultramontańska około 100 głosów.

Konstantynopol, 4 siepnia. Według wiarogodnych doniesień w Mostarze wybuchło powstanie ludowe. Tamtejszy kaimakam i mufti zostali zamordowani, a jeden z ulemów mianowany gubernatorem. Trzy bataliony wojsk tureckich mają fraternizować z powstańcami, trzy inne bataliony wręcz oświadczyły się przeciw powstaniu i postanowiły przyłączyć się do wkraczających wojsk austryackich. Bataliony te miały faktycznie wyruszyć ku Metkowic, aby w razie potrzeby mogły schronić się na terytoryum austryackie.

Wiedeń, 5 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Konsulowie zagraniczni z Serajewa i Mostaru proszą usilnie o przyspieszenie okupacyi austryackiej.

Książe Mirydytów Prenk-Bib-Doda miał przyłączyć się do Unii albańskiej, która zamierza mianować go naczelnikiem.

Z Bukaresztu otrzymała *Deutsche*

Ztg. telegram prywatny, że ks. Oboleński i pułkownik rossyjski z kilku oficerami zwiedzają mołdawsko-siedmiogrodzką granicę koło wąwozu Ojtos pod Palanką i Tirgul-Olna, celem zdjęcia planu austryackich robót fortyfikacyjnych.

Wiedeń, 5 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Cesarzowa Eugenia zwiedziła wczoraj grobowce w kościele kapucynów i długo modliła się przed trumną księcia Reichstadt.

Berlin, 5 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Nobiling, ukrywszy między bandażami nożyczki, usiłował wykonać niemi samobójstwo.

Rzym, 4 sierpnia. Dziś odbyły się mityngi stowarzyszenia *Italia irredenta* w Livorno, Cesana i Veletri. Nie zaszedł żaden wypadek.

Król i królowa wyjeżdżają w środę z Medyolanu do Wenecyi.

Zapewniają, że Porta wystosowała do swoich reprezentantów dyplomatycznych okólnik wyjaśniający motywa konwencyi zawartej z Anglią 4 czerwca.

Londyn, 5 sierpnia. *Times* donoszą z Konstantynopola 4 b. m.: Fournier żegnając się z Sułtanem oświadczył, że opór stawiony przez Portę uchwałom kongresu co do Grecyi, może wywołać zawikłania, wobec których Francya nie mogłaby pozostać obojętną.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 3 sierpnia 1878, godzina 2. min. 20. Losy kredytowe 162·75, Węg. akcye kredyt 234·75, Akcye anglo-austr. 114·—, Akcye banku Union 73·50, Akcye kolei Karola Ludwika 241·50, Akcye kolei północnej 204·75, Akcye kolei południowej 77·25, Akcye kolei Alföld 125·50, Akcye kolei Elżbiety 171·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 135·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 123·75, Akcye kolei Rudolfa 124·50, Akcye kolei Albrechta 92·65, Węg. oblig. państw w złocie 68·40, Galic. oblig. indemn. 84·—, Losy z r. 1864 142·50, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 118·75, Akcye banku obrotowego 109·—, Losy tureckie 29·—, Akcye kolei węg.-galic. 90·30, Akcye kolei państwowej 268·—, Akcye banku związkowego 116·—, Rubel papierowy 1·22¼, Wiedeńskie losy —·—, Węgierskie losy 85·—, Mark niem. 56·90, Węgierska renta —·—. Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 3 sierpnia, godzina 5, minut 8. Akcye kredytowe —·—, Anglo-austr. 113·75, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. 241·50, Południowa 77·25, Renta pap. —·—. Galic. bank. hyp. 91.25. Gal. oblig. indemn. 84·—, Gal. listy zastaw, banku włośc. 91·25, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—, Rubel papierowy 1·22—, Usposobienie —.

Wiedeń, dnia 5 go sierpnia, godzina 10 minut 40. Akcye kredytowe 264·40, Anglo-Austr. 114·30, Unionsbank —·— Kolej Karola Ludwika 241·80, południowa 77·50 Rubel papierowy 1·22¼, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy udemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 — — Napoleonsdor 9·24. Usposobienie silne i ciche.

W nieobecności redaktora odpowiedzialny za redakcyę
Dr. Bronisław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa.
dnia 4 sierpnia 1878.

Hotel George'a

Pp. W. br. Czechowicz z Glinny. Dr. K. Żywicki z Tarnopola. A. Rodic z Nadycza. J. Wierzbicki z Rossyi. A. Schimelpfenig z Odessy.

Hotel Europejski.

P. Dr. K. Hensel z Złoczowa.

Hotel Warszawski

P. P. Limberger z Berezówki.

Hotel Angielski.

Pp. B. Papara z Batiatycz. Dr. M. Pordes z Sądowej Wiszni. O. Orth z Augsburga. P. Ziskay z Raab. J. Glanz z Bolechowa.

Hotel Langa.

Pp. A. Kaczubiński z Odessy. L. Wolffenbeittel z Paryża. G. Millig z Hamburga. M. Tenscherz z Passau. A. Bing z Norenbergi.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. Ks. J. Czartoryjski do Krakowa. Ks. J. Czetwertyński do Biłki. A. Kreitschy do Tarnopola. K. Sermak do Tarnopola. T. Bereznicki do Sambora. T. Chrząszcz do Słowity A. Janowicz do Krakowa. T. Kowuacki do Switarzowa. J. Modzelewski do Brodów. M. Rudnicki do Rossyi. J. Wartanowicz do Łuki.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 5 sierpnia 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 734.20mm. Psychrometr suchy 16.0°C. Psychrometr wilgotny 15.1°C. Prężność pary 12.2mm Wilgoć 90%. Zachmurzenie 5 Wiatr NE1. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza+ 12.8°R. Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 23 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzameczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu pociąg mięszany)

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr. 2) o godz. 8 min. 15 wieczór i (nr. 4) o godz. 4 min. 5 rano.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz 3 min 39 po południu (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany): o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 45 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): (poc. nr. 1) o godzinie 6 minut 40 rano; (pociąg nr. 3) o godzinie 5 minut 41 wieczór.

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 3 sierpnia 1878.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	241	50	244	—
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	134	50	137	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	244	—	248	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a. (bez kupona)	316	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	86	—	87	—
„ „ „ 4% „	80	25	81	25
„ „ „ 5% okresowe	86	—	87	—
Banku hip. galic. 6% w. a.	91	15	92	—
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	91	—	92	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat. (bez kupona bieżącego)	—	—	—	—
4. Oblig. za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . .	84	15	85	—
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6% w. a.	90	—	91	
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	91	25
5. Losy Miasta Krakowa .	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski . .	5	31	5	41
Dukat cesarski .	5	36	5	45
Napoleondor .	9	19	9	28
Półimperyał	9	38	9	50
Rubel rossyjski srebrny .	1	71	1	81
„ „ papierowy	1	21	1	23
100 marek niemieckich .	56	10	57	10
Srebro	100	—	101	50
Kupony w srebrze . . .	99	50	101	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 1 sierpnia 1878.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	64.20	64 35
luty-sierpień	64.30	64.45
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec . .	65.75	65 90
kwiecień-październik .	65.75	65.90
Losy z roku 1839 całe . . .	318 —	322 —
„ „ 1839 piąta część . .	318 —	322.—
„ „ 1854 po 250 złr.. . .	108.50	109.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5% .	—.—	—.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	—.—	—.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	143.—	143.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	142.—	142 50
Renty Como po 42 lir. aus. . . .	24 —	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 100 złr. 5% . . . . , ...	139.—	139.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	98.50	99.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	74 30	74.45
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech ;	102.—	103.—
Bukowiny	81.25	81.75
Galicyi . .	84.—	84.75
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu .	76.—	76.75
Węgier	79.25	80.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	115.75	116 .—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. .	264.75	265.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	770 —	780 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. .	824 —	826 —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	490.—	492.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	172.—	172.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł. .	2048 —	2054 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	242 50	243.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr,	136.—	136.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k	266.50	267.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	77.—	77.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. . .	94.75	95.25
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	107.—	108.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 15 l. 6%	93 25	93 50
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	96.50
„ „ „ „ „ „ w 35 „ 5%	94 —	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% .	79.50	—.—
„ „ „ „ po 5% . .	85.75	86.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.75	86 50
Gal. banku hipot. po 6% . .	91.—	91 25
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	91.—	91.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	—.—	
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5% .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	94.50	95. -
„ „ „ po 5%	86.50	87.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	73.75	74 25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k	—.—	103.50
„ „ „ 100 zł. w. a. . . .	97.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.75	100 25
„ „ „ „ II. emisyi	98.75	99.—
„ „ „ „ III.	98 25	98.75
„ „ „ „ IV.	90.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł 5% w srebrze z r. 1865	80.25	80.50
z r. 1867	83.25	—.—
z r. 1868	74.50	75.50
z r. 1872	71.—	71 50
Węg. gal. kol. a 200 zł 5% w srebrze	70.—	70.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.—	162 50
Clarego po 40 zł. m. k. . . .	29.—	30.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m.	94 —	94.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14.50
Losy miasta Krakowa	14 75	15 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a	28.50	29.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	31.—	31.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14 50	15.—
Salma po 40 zł. m. k. .	38.50	39.—
St. Genois po 40 zł. m k.	36 —	37 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20 50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł m. k	117 75	118 25
„ „ „ 50 zł m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł m. m. . .	22. -	23.75
Windischgrätza po 20 zł m. k. . .	28.25	28.75
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w p n .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p. . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p, . .	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n. . .	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt. .	114.4	114 80
Paryż za 100 fr.	45 65	45.75
Kurs złota.		
Dukat cesarski men. . .	5.45.—	5.47.—
„ pełnej wagi .	5.44 —	5.46 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka . .	9.18.—	9.19.—
Rossyjski imperyał . .	9.42 —	9.39.—
Talar związkowy . .	—.—	—.—
Srebro	100 30	100 50

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 3 sierpnia 1878.

	zł	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	64	30
„ „ „ w srebrze .	66	30
Renta w złocie	74	35
Losy pożyczki z roku 1860	113	50
Akcye banku wiedeńskiego	825	—
„ „ kredytowego	263	40
Londyn .	115	10
Srebro . .	100	65
Napoleondor	9	23
Dukat cesarski men.	5	49
100 marek niemieckich	56	90

Dziennik Urzędowy.

(4488 1—3) **Edykt.**

L. 475. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że na rzecz c. k. uprzy. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem uzyskania wierzytelności jego w kwocie 287 złr. 76 cent. w. a. z pn. od dłużników Romana i Ahafii Bilińskich należącej mu się realność pod l. k. 470/344 w Bóbrce położona rzeczonych dłużników własna, ciała tabularnego niestanowiąca, w trzech terminach t. j. dnia 9 sierpnia 1878 dnia 13 września 1878 i dnia 15 października 1878, każdym razem o godzinie 10 z rana w kancelaryi tutejszo-sądowej na publiczną licytacyę wystawioną i najwięcej ofiarującemu za złożeniem wadyum 60 złr. w. a. sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w dotyczących aktach registratury tusądowej.

C. k. sąd powiatowy
Bóbrka dnia 5 lutego 1878.

(4498 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4369. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 zł. a względnie 157 zł. 67 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 29 subreb. 42 w Skwarzawie nowej położonej, dłużnika Pawła Fedeczko własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dniu

I. 7 sierpnia 1878.
II. 4 września 1878.
III. 16 października 1878.

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł. aw. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Żółkiew dnia 14 czerwca 1878.

(4470 2—3) **Edykt.**

L. 20706. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, że wskutek odezwy tutejszego c. k. sądu obwodowego z dnia 5 grudnia 1877 l. 12748, egzekucyjna publiczna sprzedaż w Wołczyńcu położonych ciała tabularnego niestanowiących realności a to pod l. k. 202 Ołeksy Kawaka a pod l. kons. 27 Piotra Masnyka na rzecz Israela Leiby Birnholza, celem wydobycia sumy wekslowej 50 zł. aw. zpn. w zabudowaniu sądowym, dnia 20 sierpnia 1878, dnia 13 września 1878 i dnia 14 października 1878 zawsze o godz. 10 z rana.

Za cenę wywołania realności pod l. k. 202 stanowi się suma 150 zł. a realności pod l. k. 27 suma 115 zł. a. w. w drodze sądowego oszacowania wyposrodkowana.

Licytanci złożą do rąk komisyi sądowej zadatek w gotówce, wynoszący 10 procentów ceny licytacyjnej. Inne warunki licytacyjne tudzież protokoła zastawniczego opisania i oszacowania mogą być przejrzane w registraturze sądowej.

Stanisławów 20 marca 1878.

(4471 2—3) **Edykt.**

L. 4125. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem zaspokojenia sumy 238 zł. zpn. przez Józefa Stafanowicza przeciw Wasylowi i Hanusce Tarnawskim wywalczonej przedsięweźmie w tusądowej kancelaryi w dniach 16 sierpnia, 29 sierpnia i 12 września 1878 każdokrotnie o godzinie 10 przed południem przymusową przetargową sprzedaż realności dłużników pod l. 61 w Lubianie położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 608 zł. zakład wynosi 61 zł.

Na pierwszych dwóch terminach realność rzeczona tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoła opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec dnia 20 czerwca 1878.

(4447 3—3) **Edykt.**

L. 362. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach podaje niniejszem do publicznej wiadomości że celem zaspokojenia wywalczonej przez Nisena Schmierer przeciw Hryńkowi Hład kwoty 38 złr. 45 ct. w. a. wraz z procentem po 1 cent a. w. od jednego złr. a. w. tygodniowo począwszy od 20 sierpnia 1873 kosztów sądowych w ilości 2 złr. 24 ct. i kosztów egzekucyjnych w łącznej kwocie 16 złr. 58 ct. a. w. odbędzie się w dniu 19 sierpnia 23 września i 28 października 1878 każdym razem o 10 godzinie przed południem w zabudowaniu tutejszego sądu egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. 35 w Ludwikówce położonej dłużnika Hryńka Hład własnej ciała tabularnego niestanowiącej a to pod następującemi warunkami

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w ilości 885 złr. a. w.

Zakład wynosi 10 prc. ceny szacunkowej 88 złr. 50. ct. a. w.

Dalsze warunki można w tutejszej registraturze przejrzeć.

O czem się chęć mających kupienia zawiadamia.

Z c. k. sądu powiatowego.
Mikulińce dnia 6 lutego 1878.

(4457 3—3) **Edykt.**

L. 34869. C. k. sąd krajowy we Lwowie, uwiadamia niniejszem p. Kazimierza Teodorowicza, którego miejsce zamieszkania, nie jest wiadomem, że na prośbę Izydora Cohna, dozwolono uchwałą z 13 października 1877 l. 53187 na zaspokojenie pretensyi jego w kwocie 4300 zł. aw. extensyę prawa zastawu na ruchomościach Kazimierza Teodorowicza, protokołem do l. 1999 8/77 zajętych i doręczono tę uchwałę ustanowionemu równocześnie kuratorowi adw. dr. Romanowskiemu.

Z c. k. sądu krajowego.
Lwów dnia 13 lipca 1878.

(4434) **Edykt.**

L. 20450. C. k. sąd krajowy w Krakowie ustanawia dla Jana Zakrzewskiego z miejsca pobytu niewiadomego kuratorem ad actum p. adw. dr. Hajdukiewicza, z zastępstwem p. adw. dr. Stycznia, a to celem wykazania własności kwoty 108 zł. w. a. do depozytu sądowego na rzecz masy spornej między Cecylią i Anielą Zakrzewską a Janem Zakrzewskim złożonej, pod artykułem 642 i przeznacza do przesłuchania co do żądanego przez Cecylię Hanzlik wydania z depozytu sądowego powyższej kwoty termin w c. k. sądzie krajowym na dzień 16 września 1878 godzinę 10 rano, wzywając Jana Zakrzewskiego, aby na terminie stanął, lub kuratorowi środków do zastąpienia dostarczył.

Kraków dnia 27 lipca 1878.

(4496 1—3) **Obwieszczenie.** L. 3724.

C. k. sąd powiatowy w Żółkwi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 151 zł. 98 w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod N. kons. 20 subrep. 230 w Skwarzawie nowej położonej, dłużnika Stefana Glińskiego własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia

I. 5 sierpnia 1878.
II. 2 września 1878.
III. 14 października 1878.

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 500 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Żółkiew dnia 21 czerwca 1878.

(4500 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4561. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie resztującej sumy 126 złr. 31 w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod N. kons. 31 subrep. 107 w Krechowie położonej, dłużników Dmytra i Maruńki Borowiec własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włość. dnia

I. 6 sierpnia 1878.
II. 3 września 1878.
III. 15 października 1878.

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 350 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedanę zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Żółkiew dnia 3 lipca 1878.

(4491 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 2980. C. k. sąd powiatowy w Sanoku ogłasza, że w dniach 7 sierpnia 11 września i 16 października 1878 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod lk. 45 w Pisarowcach położonej, Jakóba Haducha własnej, na rzecz Natana Löffla z Sanoka.

Cenę wywołania stanowi kwota 280 zł. a. w.

Bliższe warunki można przejrzeć w sądzie, lub przy licytacyi.

Sanok 31 maja 1878.

(4463 1—3) **Obwieszczenie**

L. 11230. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie ustanawia dla J. H. Sekelesa z miejsca pobytu niewiadomego celem doręczenia takowemu uchwały z dnia dzisiejszego do l. 11230 w sporze tegoż przeciw masie krydalnej Wolfa Jakobsohna o 450 zł. a. w. termin do obrony na pozew de prs. 14 listopada 1863 l. 16828 na dzień 16 sierpnia 1878 godzinę 10 rano wyznaczającej, tudzież wszelkich innych w sporze tym zapaść mających uchwał, kuratora w osobie adwokata Dra. Brauna z substytucyą adwykata Dra. Ringelheima i o tem J. H. Sekelesa zawiadamia.

Tarnów 4 lipca 1878.

(4466 1—3) **Edykt.** L. 5810.

Z c. k. sądu obwodowego w Kołomyi wiadomo się czyni, że w celu wydobycia pretensyi Abrahama Nagler w kwocie 90 zł. a. w. z pn. egzekucyjna sprzedaż realności Seliga Strumandel pod l. k. 120/119 w Kołomyi miasto na dniu 20 sierpnia 1878 o godzinie 10 rano najwięcej ofiarującemu za jakąkolwiekbądź cenę sprzedaną będzie.

Cenę szacunkową, a oraz wywołania powyższej realności stanowi kwota 1496 złr. której 10 procent chęć kupienia mający jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Kołomyja dnia 30 czerwca 1878.

(4468) **Edykt.** L. 11091.

Stanisławowski c. k. sąd powiatowy miej. delegowany uwiadamia nieobecnego Abrahama Grünberga, że przeciw niemu Szymon Leibel dnia 13 lipca 1878 L. 10169 pozew prowizoryalny o niepokojenie współposiadania fabryki kołków wniósł, na który termin do rozprawy na 16 sierpnia 1878 wyznaczono i dla niego kuratora w osobie Dr. Seinfelda ustanowiono.

O czem się nieobecnego Abrahama Grünberga uwiadamia z tem, by ustanowionemu obrońcy środki do obrony podał, lub też innego obrońcę sobie obrał.

Stanisławów 30 lipca 1878.

(4461) **Ogłoszenie.**

L. 43. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, iż wyłożyła do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Brzeźnica.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą do dnia 8 sierpnia 1878. w którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Kalwarya d. 30 lipca 1878.

(4501 1—3) **Edykt.**

L. 16737/78. Do likwidacyi wierzytelności w sprawie rozbiorowej Teodora Latinika dodatkowo zgłoszonych wyznaczam termin na dzień 6 września 1878 o godzinie 4 po południu, na który wszystkich wierzycieli rzeczonej masy rozbiorowej wzywam.

Lwów dnia 14 lipca 1878.

komisarz konkursowy.
Nikisch.

(4480 1—3) **Edykt.**

L. 2202. C. k. sąd w Monasterzyskach, wiadomo czyni, że na zaspokojenie pretensyi Zallelera Weissinger przeciw Michałowi Kudzierskiemu pto 22 zł. zpn. w dniu 11 września, 11 października i 6 listopada 1878 publiczna przymusowa sprzedaż parceli gruntowej „Suchodól" w Dobromyślu ad Bobrowniki położonej w tutejszym sądzie się odbędzie.

Cena wywołania 70 zł. aw. wadyum 7 zł. aw.

Reszta warunków licytacyi jakoteż akt zastawniczego opisania i oszacowania w tut. sądowej registraturze przejrzane być mogą.

C. k. sąd powiatowy.
Manasterzyska dnia 1 kwietnia 1878.

(4489 1—3) **Edykt.**

L. 8411. Dnia 9 września i 17 października 1878 każdym razem o godz. 10 przed połud. odbędzie się w budynku sądowym celem zaspokojenia wierzytelności N. Rossbacha w kwocie 850 zł. zpn. licytacya dwu w Szczakowie położonych ciał hipotecznych niestanowiących posiadłości.

I. jednej składających się z placu pozostałego po spalonym domu pod nr. kons. 107 z domu murowanego pod nr. kons. 108, murowanej stodółki i wozówki, podwórca, ogródków oraz i gruntów około 7 morgów powierzchni mających.

II. drugiej składającej się z odzierżawianego domu n. kons. 119.

Licytacya tych posiadłości będzie odrębnie t. j. każdej z osobna przeprowadzoną.

Cena wywołania posiadłości pod I wymienionej wynosi 2230 zł a wadyum 223 zł. cena szacunkowa zaś posiadłości pod II wymienionej wynosi 1600 a wadyum 160 zł.

Reszta warunków w registraturze sądowej jest do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy.
Chrzanów dnia 16 lipca 1878.

(4482 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3529. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Jana Wrońskiego w ilości 100 zł. aw. z pn. przedsięweźmie przymusową sprzedaż 4 kawałków gruntu do realności pod lk. 551 w Ulanowie, do Elżbiety Kumik należących, w dniu 2 września, 2 października i 25 listopada 1878 zawsze o godzinie 11 przed południem.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 165 zł. aw. poniżej której takowa na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązany jest, złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 16 zł. 50 ct.

Resztę warunków licytacyi i protokół zastawowego opisania i oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej.

Ulanów dnia 20 czerwca 1878.

(4494) **Ogłoszenie.**

L. 3705. C. k. sąd powiatowy Tyczyński zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Kraczkowa z Cierpiszem dolnym i górnym i Kraczkowej Albigowskiej.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym, lub przed komisarzem hipotecznym na dniu 8 sierpnia 1878 w którym dalsze dochodzenia przeprowadzone będzie.

Tyczyn 31 lipca 1878.

(4492 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 2904 C. k. sąd powiatowy w Sanoogłasza, że w dniach 7 sierpnia, 11 września i 16 października 1878 odbędzie się w zabudowaniu sądowem zawsze o godz. 10 przedpołudniem przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod lk. 39 w Pisurowcach położonej, Jana Posadzkiego własnej, na rzecz Ryfki Löffel.

Cenę wywołania stanowi kwota szacunkowa 920 zł. a. w.

Bliższe warunki i akta przejrzeć można w registraturze sądowej, lub przy licytacyi.

C k. sąd powiatowy
Sanok 30 czerwca 1878.

(4502 1—3) **Edykt.**

L. 12776. C. k. wyższy krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości że wskutek prośby Abrahama Dawida Starera o utworzenie nowego ciała tabularnego dla jego realności która pod l. k. 93 i 94 m. l. parc. 476 i 478 w mieście Kołomyi w Kołomyjskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej leży z gruntu objętości 59 sążni kwadratowych i stojącego na nim domu murowanego się składa a na wschód z realnością Jtty Schaller na południe z realnością Zysi Beisera na zachód z boczną ulicą Kamionecką i na północ z główną ulicą Kamionecką graniczy c. k. sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanem być może a od dnia 1go sierpnia 1878 za księgą gruntową uważanym będzie równie oznajmia się że od tegoż dnia począwszy nowe prawa własności zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte ograniczone na innych przeniesione uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosónków własności i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisania odpisanie lub przepisanie przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych czyli też w inny sposób nastąpić ma.

b) Już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej lub na jej częściach nabyli prawa zastawu służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu swoje oznajmienie do dnia 30 października 1878 tem pewniej wnieśli ileże w przeciwnem razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom t zecim które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 11 czerwca 1878.

(4474 2—3) **Edykt.**

L. 3165. C. k. sąd powiatowy m. del. s. II we Lwowie czyni wiadomo, iż na żądanie Zygmunta i Wiktoryi Heleny 2 im. Laszowskich w celu zaspokojenia zaległego czynszu propinacyjnego za czas od 1 lutego 1874 do końca października 1876 w kwocie 100 zł. mk. czyli 105 zł. aw. dalej miesięcznych czynszowych po 8 zł. 75 ct. wa. począwszy od 1 listopada 1876 zpn. przymusową sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności dłużnika Mojżesza Leiby Kellera pod lk. 88 w Zniesieniu położonej na rzecz Zygmunta i Wiktoryi Heleny dw. im. Laszowskich a mianowicie na dniu 19 września 1878 i na dniu 21 października 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 2830 zł. aw. a chęć kupienia mający złożyć ma jako wadyum 283 zł. aw.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

O czem się wierzycieli tych, którymby uchwała licytacyjna nie mogła być doręczoną, lub którzyby po wniesieniu niniejszego podania uzyskali prawo zastawu na realności pod egzekucyę podciągniętej lub w ogóle na tej realności z prawem rzeczowem do tabuli weszli przez edykta i kuratora już uchwałą z dnia 9 lipca 1877 l. 6621/77 w osobie adw. dr. Szwedzickiego z zastępstwem adw. dr. Skowrońskiego ustanowionego zawiadamia.

Lwów dnia 25 kwietnia 1878.

(4441 2—3) **Edykt.**

L. 4695. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach podaje niniejszym do publicznej wiadomości że celem zaspokojenia przez Sarę Rosenmann jako prawonabywczynię Peisacha Rosenmann przeciw Łuciowi Maciopa wywalczonej kwoty 13 złr. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym na dniu 9 września na dniu 14 października i na dniu 18 listopada 1878 każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. 58 w Ładyczynie położonej dłużnika Łucia Maciopy ciała tabularnlgo nie stanowiącej.

Cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową w ilości 200 złr. w. a. zaś wadyum wynosi 20 złr.

Sprzedaż tej realności nastąpi przy pierwszym i drugim terminie tylko wyżej lub za cenę szacunkową a przy terminie trzecim także niżej ceny szacunkowej.

Dalsze warunki protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Mikulińce dnia 17 stycznia 1878.

(4465 2—3) **Edykt.**

L. 8401. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie wierzytelności Rebeki Wachtel w kwocie 300 złr. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaz egzekucyjna sumy 2000 złr. w. a. jako ewikcyę za kupioną przestrzeń 14 morgów lasu na mocy umowy z Edwardem Homolaczem w stanie biernym dóbr Borek Dąbuczkow i Demniki czyli Dębina na rzecz Wojciecha i Magdaleny z Prokopów małż. Zachara Dom. 365 pag. 134 n. 23 on. zaintabulowanej o ile takowa na rzecz Wojciecha Zachary jest zaintabulowaną.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w biórze eks. notaryusza Aleksandra Wisłockiego w Tarnowie w dwóch terminach dnia 22 sierpnia i 16 września 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 1000 złr. w. a. peniżej której w terminach powyższych połowa sumy tej sprzedaną nie będzie.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 100 złr.

Resztę warunków wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony c. k. urząd podatkowy c. k. prokuratorya skarbowa we Lwowie wszyscy wierzyciele hipoteczni a w szczególności wierzyciele z miejsca pobytu niewiadomi którzyby po dniu 6 maja 1878 do hipoteki tej sumy weszli lub którymby uchwała niniejsza albo wcale nie lub też późno doręczoną została do rąk kuratora który niniejszym w osobie adw. dra. Tokarza z substytucyą adw. Dra. Ringelheima ustanowionym zostaje tudzież przez edykta.

Tarnów dnia 4 lipca 1878.

(4473 2—3) **Edykt.**

L. 4760. C. k. sąd powiatowy w Zborowie zawiadamia iż w celu zaspokojenia pretensyi Jakóba Katz w kwocie 280 złr. w. a. z pn. odbędzie się dnia 8 października 4 września i 5 listopada 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym gmachu sądowem przymusowa licytacyjna sprzedaż sklepu pod l. 16 w Zborowie położonego do dłużników Izaaka i Eeigi Schwab należącego z tem, że sklep ten na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim także poniżej ceny szacunkowej sprzedany będzie.

Cena wywołania stanowi kwota 400 złr. w. a.

Wadyum 40 złr. w.

Bliższe warunki przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Zborów dnia 22 czerwca 1878.

(4450 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2472. W sądzie powiatowym w Wadowicach odbędzie się dnia 12 września, 14 i 31 października 1878 rano, sprzedaż dwóch realności pod N. k. 4 rep. 15 w Sleszowicach górnych Ntop. 25, 27 w Sleszowicach dolnych Antoniego i Agnieszki Hubrów własnych, niehipotecznych każdej z osobna, na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim niżej takowej.

Cena wywoławcza pierwszej realności 443 zł., drugiej 420 zł.

Wadyum pierwszej 44 złr. drugiej 42 złr.

Resztę warunków przeglągnąć można w registraturze sądu powiatowego w Wadowicach.

Slemień 20 czerwca 1878.

(4462 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6029. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza, że w dniach 27 września, 31 października i 6 grudnia 1878 każdym razem o godz. 10 przed południem przeprowadzoną będzie przymusowa sprzedaż realności Michała Turczyńskiego w Hupku pod lk. 26 położonej na zaspokojenie wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 146 zł. 8 ct. aw. z ceną wywołania 700 a wadyum 70 zł. aw. Warunki wolno jest w registraturze przeglądnąć. Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Sabina Budzynowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 20 lipca 1878.

(4464 2—3) **Edykt.**

L. 10212. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Salamona Grobtucha w kwocie 80 zł. wa. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna połowy realności po lk. 69 w Tarnowie na Zabłociu położonej do masy spadkowej Bazylego Rożajewskiego należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sąd. tut. w trzech terminach 26 sierpnia, 23 września i 28 października 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 1479 zł. 25 kr. wa. poniżej której w pierwszych dwóch terminach połowa tej realności sprzedaną nie będzie zaś na trzecim terminie za jakąkolwiek zaofiarowaną cenę sprzedaną zostanie. Wadyum przy licytacyi złożyć się m. jące wynosi 148 zł. w. a.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego. O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony c. k. urząd podatkowy, c. k. prokuratorya skarbu we Lwowie i wszyscy wierzyciele hipoteczni, a w szczególności wierzyciele, którzyby po dniu 26 października 1876 do hipoteki weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adw. dr. Foryeta ustanowionym zostaje, tudzież przez edykta.

Tarnow 4 lipca 1878.

(4449 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3242. W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 8, 29 sierpnia 12 września z rana licytacyjna sprzedaż realności w Koconiu N. 74 składająca się z 9 morgów, domu, szopy, piwnicy, Jana Jagona własnej, niehipotecznej, na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim niżej takowej.

Cena szacunkowa 915 zł.

Wadyum 91 zł.

Resztę warunków przeglądnąć można w registraturze.

Slemień 30 grudnia 1877.

(4469 2—3) **Edykt.** L. 1040.

C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie, podaje do powszechnej wiadomości, że na rzecz Jurka Kohucza celem wydobycia kwoty 44 zł. aw. zpn., odbędzie się w zabudowaniu sądowym publiczna egzekucyjna sprzedaż dwóch kawałków gruntu do gospodarstwa gruntowego w Jamnicy pod l. 184 położonego, należącego, ciała tabularnego niestanowiącego do dłużniczki Anny Frygowicz 2 ślubu Kowalozuk przynależnego dnia 20 sierpnia, 13 września i 14 października 1878 o godz. 10 z rana.

Za cenę wywołania stanowi się suma 38 zł. w drodze sądowego oszacowania wynaleziona.

Licytanci złożą do rąk komisyi licytacyjnej, wadyum wynoszące 3 zł. 80 ct. w gotówce.

Inne warunki licytacyjne, tudzież protokoła egzekucyjnego zastawniczego opisania i oszacowania mogą być przejrzane w sądowej registraturze.

Stanisławów 14 maja 1878.

(4476 2—3) **Edykt.**

L. 25834. C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, iż odbędzie się w tutejszym sądzie w sali rozpraw ustnych na dole przymusowa sprzedaż dóbr Kupiczwola I et II z przynależytościami do dłużnika Pawła Freunda należących w tutejszym okręgu sądowym a w powiecie sądu w Mostach położonych w drodze publicznej licytacyi w 3 terminach, w dniu 19 września, 17 października i 14 listopada 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa tych dóbr wynosi 160.000 zł. za którą lub powyżej której te dobra przy pierwszych dwu terminach będą mogły sprzedane być, przy trzecim terminie nastąpi ta sprzedaż także poniżej tej ceny ale nie niżej 80.000 zł.

Wadyum wynosi 10% ceny kupna.

Dalsze warunki i wyciąg tabularny tych dóbr można w tutejszej registraturze przeglądnąć.

Lwów dnia 6 lipca 1878.

Doniesienia prywatne.

L. 3291. (4398 3—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał w sumie 2223 zł. 80 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 2.400 zł. w. a. na hypotekę folwarku „Ogród Kutrzyny" z dóbr Podusilna wydzielonym, w powiecie przemyślańskim położonych, Piotra Müllera własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 lipca 1877 jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi folwarku hypotece podległego do kasy gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie dnia 3 lipca 1878.

(4399 2—3) L. 3292

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 2.321 złr. 18 ct. wal. austr. listami zastawnemi, z większej sumy 2.500 złr. w wal. austr. na hypotekę folwarku „Przedmieście" wydzielonego z dóbr Podusilna, w powiecie Przemyślańskim położonych, Piotra Müllera własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 lipca 1877 jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi folwarku hipotece podległego do kasy galic. Towarzyswa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie dnia 10 lipca 1878.

(4400 2—3) L. 3294.

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 2.321 zł. 18 ct. a. w. listami zastawnemi, z większej sumy 2.500 zł. a. w. na hypotekę folwarku Henryka, Góra z dóbr „Podusilna" wydzielonego w powiecie przemyślańskim położonych Piotra Müllera własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1 lipca 1877 jeszcze pozostałe wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych do kasy gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie dnia 3 lipca 1878.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.